x. Tomasz Gorczyński.
ANTROPOLOGIA zachęta do zastanowienia się – kim jest człowiek?

WAŻNE !

Tekst jest pomocą do wykładu – podane uproszczenia i obrazy nie są określeniami dogmatycznymi. Ich rozumienie (zwłaszcza z I cz.) aby było właściwe musi być odniesione do tekstów bezpośrednio przytaczających naukę Kościoła

****
Pewno nie zdążymy omówić dokładnie co to jest antropologia; jaki jest jej przedmiot, metody oraz jej odniesienie do innych dziedzin
W skrócie
Antropo – logia (słowo -nauka o człowieku)
Metody – obserwacja, analiza, synteza (dedukcja)
Odniesienie antrop. do innych dziedzin – współpraca daje syntezę, horyzont dla rozważań i działań w obrębie nauk szczegółowych

Układ wykładu z Antropologii (spis treści)

- poniżej jest wyliczone to co powinno być omówione w czasie wykładu ale w trakcie zajęć zostało rozwinięte w małym stopniu – bardzo gorąco zachęcam do doczytania, część treści jest dołączona jako uzupełnienie do wykładu i przeczytanie jej wymagane jest do zaliczenia wykładu ☺

1. Co to jest antropologia; jej przedmiot, metody, odniesienie do innych dziedzin
2. Właściwe rozumienie natury człowieka
3. Właściwe rozumienie ludzkiej płciowości
4. Właściwa koncepcja kobiecości
5. Właściwa koncepcja męskości
6. Teologia ciała Jana Pawła II
7. Znaczenie aktu seksualnego
8. Człowiek w rodzinie

Źródła wykładu
Pismo Św.
nauczanie K-ła – zwłaszcza ostatnich papieży (Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek)
teksty teologów – autorzy są przytaczani na bieżąco

****

Ks. Rodz. przedstawia:
-obraz Boga który błogosławi jest wierny danej obietnicy, i przymierzu (słowo: „barak" - błogosławić – powtarza się 88 x w Rdz. na 400 x w całym ST)
- dramatyczny i realistyczny obraz ludzkości dotkniętej grzechem i złem
– Boga, który mimo popełnionego przez człowieka zła ani na chwilę nie przestaje się troszczyć o ludzi.

Niezwykłe są przyczyny dla których Bóg wychodzi z inicjatywą i wybiera człowieka
Adam
Abraham – nie należący do głównych prastarych ludów wymienionych w Rdz – tylko do bocznej gałęzi
Izaak zamiast Izraela; Jakub zamiast Ezawa, Józef – to 11 syn, Efraim zamiast Manassesa
Bożemu wyborowi towarzyszy niedoskonałość wybranych – ciągle muszą dojrzewać w wierze, gotowości do pojednania (Jakub z Ezawem i Labanem, Józef z braćmi)

Biblia wskazuje na Tajemnicę Bożego wyboru i obdarowania człowieka oraz na tajemnicę Bożych planów z tym wyborem związanych

Fenomenalną rekapitulacją i streszczeniem Rdz. jest Flp. 3, 1- 16

Biblijne teksty o tajemnicy osoby ludzkiej

W Księdze Rodzaju

Opis stworzenia ma między innymi zachęcić czytającego do zastanowienia się:
Co wynika ze stworzenia i wybrania człowieka przez Boga?
* w sferze ontologicznej – bytowej – czyli kim człowiek jest (i co otrzymał w darze od Boga)
* w sferze moralnej – co człowiek powinien czynić z tym co otrzymał.

Moralność (czyli: to jak powinniśmy żyć postępować) wynika z ontologii (z tego kim jesteśmy). Ontologia opisywana jest przez dogmatykę (szerzej przez teologię)

Pierwszy opis stworzenia - Rdz 1

Jak na to wskazuje starotestamentalne Objawienie, Bóg stwarzając człowieka, stwarza go na „Swój obraz, podobnego Jemu samemu" (Rdz. 1, 26 – 27). Biblijne pojęcia „obrazu" i „podobieństwa" (hebr. selem -gr. εικον [eikon] i hebr. demut - gr. ηομοιοσισ) wskazują na dane człowiekowi w momencie stworzenia istotne „elementy", które są odbiciem tego, kim Bóg jest. One to sprawiają, że realizuje on siebie w relacji do Boga jako swego Stwórcy, a w dalszej konsekwencji, w relacji do ludzi i świata. „elementami" tymi są wolność, rozumność oraz możliwość uczestnictwa w bożej naturze (por. 2 P 1,4)

Interpretacja tekstu biblijnego (Rdz 1):
słowa klucze użyte w opisie stworzenia:
- "obraz" - natura człowieka („selem" - znaczy obraz, statuła, posąg [często posąg bóstw, posąg króla - przedstawiciela bóstwa]);
- "podobieństwo" - działanie ("demut" - pochodzi od "dama" - być podobnym, odzwierciedlać coś)

znaczenie użytych pojęć:
człowiek jest żywym obrazem reprezentującym na ziemi Boga nie jest zaś z Nim identyczny (wykluczenie panteizmu i politeizmu)

Warto opis z Rdz zestawić z Rz 8,29: "Albowiem tych, których od wieków poznał [Bóg], tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna". Wspomniany tutaj "obraz" to grecki eikon, - odpowiednik hebr. Selem - "obraz, wizerunek" użyty przy opisie stwarzania. Zatem wyrażony w Rdz 1,26 zamiar stworzenia człowieka na Boży obraz jest realizowany w Nowym Testamencie przez przeobrażanie człowieka na obraz (eikon) Jezusa Chrystusa.

****
Historyczne interpretacje tekstu biblijnego

- św. Ireneusz : "obraz" - naturalne podobieństwo (rozum i wola) "podobieństwo" - nadprzyrodzone podobieństwo (synostwo Boże)

- Orygenes – obraz dany człowiekowi przy stworzeniu, podobieństwo zachowane na koniec. Człowiek drogą czynienia dobrych uczynków ma upodabniać się do Boga

- Św. Grzegorz z Nyssy – „jedna część została tobie dana, druga część niedokończona abyś ją zrealizował, i stał się godny zapłaty za swój wysiłek"

- semicki sposób wyrażania się: wzmocnienie przez powtórzenie - człowiek jest naprawdę podobny do Boga (pomimo skażenia złem)

Rdz 1,26 (do słów: „uczyńmy….")
Św. Chryzostom – przez dobór słów Biblia chce ukazać godność człowieka
Św. Grzegorz z Nyssy – rozpoznaj swoją godność, nie powstałeś z rozkazu, ale z namysłu
****

Trzy wymiary podobieństwa człowieka do Stwórcy (i niektóre niebezpieczeństwa wykrzywienia, odrzucenia tego podobieństwa) na podstawie opisu stworzenia z Rdz 1

*I – panowanie nad światem
*II – przekazywanie życia (bądźcie płodni)
*III – odpoczynek (w rodzinie)

*I Panowanie nad światem (realizowane jako panowanie „dyrektora" „zarządcy" a nie „właściciela")

- Człowiek jest stworzony w tym samym dniu co zwierzęta – zawiera w sobie podobieństwo do Boga ale i do zwierząt. Pierwsza część Bożego błogosławieństwa jest wspólna dla ludzi i zwierząt;
- pokarm – człowiek sam nie jest sam dla siebie źródłem życia – otrzymuje je z zewnątrz, jest zależny w swoim istnieniu od Stwórcy;
- przy nadaniu władzy nad stworzeniem otrzymuje od Stworzyciela konkretne zadanie, które ogranicza i ukierunkowuje ludzkie panowanie.

Ryzyko (pokusa) odrzucenia: a) podobieństwa do Boga – „człowiek jest myślącym zwierzęciem"
b) odrzucenia Jego planu wobec człowieka
c) odrzucenia prawdy o „byciu stworzeniem" – chęć bycia „jak Bóg"
d) różnic w stworzeniu i między płciami

akceptacja różnic – Bóg stwarzając rozdziela przeciwstawieństwa i w ten sposób wprowadza ład i harmonię; zacieranie różnic pomiędzy stworzeniami w tym między mężczyzną i kobietą oraz różnic w rodzinie – prowadzi do chaosu

*II współprzekazywanie życia

„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 1,28). W swoim przykazaniu Bóg powierzył człowiekowi troskę o przedłużenie gatunku ludzkiego oraz polecił mu kierować przyrodą i rozumnie z niej korzystać. Współpraca rodziców ze Stwórcą polega głównie na przekazywaniu życia. Poczęcie człowieka łączy się ze szczególnym działaniem Boga, który daje istnienie nowej duszy, rozumnej i nieśmiertelnej, czyli nigdy nie umierającej. Dusza ludzka na zawsze żyje, nawet po śmierci człowieka.
Rodzice odpowiadają nie tylko za przekazywanie życia, ale również za wychowanie swoich dzieci. Wychowanie także jest współdziałaniem z Bogiem-Stwórcą, gdyż polega na tworzeniu człowieka, na przyczynianiu się do jego rozwoju. Rozwój ten powinien być wszechstronny: fizyczny, intelektualny, moralno-religijny, społeczny.

Nauczanie Kościoła:

Kongregacja Nauki Wiary, Donum vitae, nn. 4-5:
„Istnieją dwie podstawowe wartości związane z technikami przekazywania życia: życie istoty ludzkiej powołanej do istnienia i wyłączność jego przekazywania w małżeństwie. Sąd moralny o metodach sztucznego przekazywania życia powinien być więc wydany w odniesieniu do tych wartości.
Życie fizyczne, dzięki któremu bierze początek istota ludzka w świecie, nie wyczerpuje z pewnością w sobie całej wartości osoby, ani też nie przedstawia najwyższego dobra człowieka, który jest powołany do wieczności. Stanowi jednak, w pewnym sensie, jego wartość "podstawową", ponieważ właśnie na życiu fizycznym opierają się i mogą rozwijać wszystkie inne wartości osoby ludzkiej. Nienaruszalność prawa do życia niewinnej istoty ludzkiej, "od chwili poczęcia aż do śmierci", jest znakiem i wymogiem nietykalności samej osoby, którą Stwórca obdarował życiem.
W odniesieniu do przekazywania innych form życia we wszechświecie, przekazywanie życia ludzkiego posiada swój własny charakter, który pochodzi z samej właściwości osoby ludzkiej. "Przekazywanie życia ludzkiego jest powierzone przez naturę osobowemu i świadomemu aktowi, i jako takie jest poddane najświętszym prawom Bożym, prawom niezmiennym i nienaruszalnym, które wszyscy powinni przyjąć i zachować. Nie można więc używać środków ani iść za metodami, które mogą być dozwolone w przekazywaniu życia roślin i zwierząt".

Ze swojej strony także i w tej dziedzinie Urząd Nauczycielski Kościoła przedstawia rozumowi ludzkiemu światło Objawienia. Nauka o człowieku przekazywana przez Urząd Nauczycielski zawiera wiele elementów, które rzucają światło na problemy podjęte w niniejszym dokumencie.
Od chwili poczęcia życie każdej istoty ludzkiej powinno być uszanowane w sposób absolutny, ponieważ jest na ziemi jedynym stworzeniem, którego Bóg "chciał dla niego samego", a dusza rozumna każdego człowieka jest "bezpośrednio stwarzana" przez Boga: całe jego jestestwo nosi w sobie obraz Stwórcy. Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się "stwórczego działania Boga" i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swojego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej.
Ludzkie rodzicielstwo wymaga odpowiedzialnej współpracy małżonków z płodną miłością Boga; dar życia powinien być przekazywany tylko w małżeństwie przez akty właściwe i wyłączne małżonkom, według praw wpisanych w ich osoby i w ich zjednoczenie”

Papież Franciszek, Tajemnicę przekazywania życia trzeba przeżywać w wierze, audiencja ogólna, 11.02.2015 :
„Prorok [Izajasz] pisze: "Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się" (60,4-5a). Jest to wspaniały obraz szczęścia, które się dokonuje w ponownym spotkaniu rodziców i dzieci, podążających wspólnie ku przyszłości wolności i pokoju, po długim okresie niedostatku, wyrzeczeń i rozdzielenia. W tamtym okresie dziejów byli oni daleko od ojczyzny.

Rzeczywiście istnieje ścisły związek między nadzieją narodu a harmonią między pokoleniami. Warto się nad tym poważnie zastanowić: istnieje ścisły związek między nadzieją narodu a harmonią między pokoleniami. Radość dzieci sprawia, że drgają serca rodziców i otwiera się przyszłość. Dzieci są radością rodziny i społeczeństwa. Nie są problemem biologii reprodukcyjnej ani też jednym z wielu sposobów samorealizacji. Tym bardziej nie są własnością rodziców. Oj nie, w żadnym wypadku. Dzieci są darem, prezentem - czy jest to zrozumiałe? Dzieci są darem. Każda osoba jest wyjątkowa i niepowtarzalna, a jednocześnie charakterystycznie powiązana ze swymi korzeniami. Bycie synem i córką zgodnie z planem Boga, oznacza bowiem niesienie w sobie pamięci i nadziei tej miłości, która się zrealizowała właśnie budząc życie innej istoty ludzkiej, oryginalnej i nowej. Dla rodziców każde dziecko jest wyjątkowe, jest sobą, jest różne od innych. /…/
Dziecko jest kochane nie dlatego, że jest piękne, takie czy inne, nie, ale dlatego że jest dzieckiem. Nie dlatego, że myśli tak jak ja, czy jest ucieleśnieniem moich pragnień. Dziecko jest życiem zrodzonym przez nas, ale ukierunkowanym ku Niemu, ku Jego dobru, ku dobru rodziny, społeczeństwa, całej ludzkości.

Stąd także pochodzi głębia ludzkiego doświadczenia bycia synem i córką, pozwalająca nam odkryć najbardziej bezinteresowny wymiar miłości, który nigdy nie przestaje nas zadziwiać. Jest to piękno bycia umiłowanym wcześniej. Dzieci są umiłowane zanim się pojawią. Ileż razy spotykam tutaj matki w ciąży, które ukazują mi, że oczekują dzieci i proszą o błogosławieństwo, bo te dzieci są umiłowanie, zanim się urodzą. To właśnie jest bezinteresownością, miłością. Są umiłowane wcześniej, tak jak miłuje nas Bóg, którego miłość nas uprzedza. Są umiłowane zanim uczynią cokolwiek, aby na to zasłużyć, zanim potrafią mówić lub myśleć, wręcz przed przyjściem na świat! Bycie dzieckiem jest podstawowym warunkiem poznania miłości Boga, który jest ostatecznym źródłem tego prawdziwego cudu. W duszy każdego dziecka, choć jest ono bezbronne, Bóg umieszcza pieczęć tej miłości, która jest podstawą jego godności osobowej, godności, której nic i nikt nie może zniszczyć. /…/
Poczynanie dzieci powinno być odpowiedzialne, jak uczy zresztą encyklika "Humanae vitae" błogosławionego papieża Pawła VI, ale posiadanie większej liczby dzieci nie może stać się automatycznie decyzją nieodpowiedzialną. Co więcej, nie posiadanie dzieci to decyzja egoistyczna. Życie się odmładza i zyskuje energie poprzez swoje pomnożenie: stajemy się bogatsi, a nie zubożali! Dzieci uczą się zajmowania się swoją rodziną, dojrzewają dzieląc się swoim poświęceniem, wzrastają w docenieniu swoich darów. Radosne doświadczenie braterstwa ożywia szacunek i opiekę nad rodzicami, którym należy się nasza wdzięczność.

Błędy związane z przekazywaniem życia

a) traktowanie płodności jako problemu (mentalność antykoncepcjna)

b) pokusa wejścia w kompetencje Stwórcy (in vitro)

*III odpoczynek

„Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał, stwarzając" (Rdz 2, 3). - Odpoczynek i świętowanie otrzymały Boże błogosławieństwo wprowadzające w wymiar czasu przymiot świętości. „Święty" [Kadesz] znaczy inny, zupełnie odmienny, różny od tego co „świeckie", światowe, codzienne. Świętość to życiodajna obecność Boga w świecie.

Po niewoli egipskiej świętowanie szabatu, a także najważniejsze święta Izraela miały przypominać, że Bóg uwolnił Izraelitów z niewoli, w której byli obciążeni wyczerpującą pracą (zob. Wj 20, 8; Pwt 5, 6). Człowiek zachowujący szabat naśladuje Boga i zostaje uświęcony (zob. Ez 20, 12). Szabat ukazuje, kim jest Bóg oraz kim jest człowiek jako stworzenie i dziecko Boże. Taki sakralny wymiar odpoczynku sprzyja odsłanianiu obrazu Bożego w człowieku, a wraz z tym odkrywaniu i umacnianiu poczucia tożsamości i godności. Nie chodzi więc jedynie o przerwanie pracy, lecz o pełne wdzięczności i radości uwielbienie Boga, dzięki któremu człowiek „znajdzie swoją rozkosz w Panu" (por. Iz 58, 14).

Warto opis z Rdz zestawić z Mk 2, 27: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu". Odpoczynek ma sprzyjać prawdziwej wolności, wyzwalającej człowieka od rozmaitych ograniczeń i nawyków, a pomnażającej działania, które wychodzą daleko poza to, co codzienne i zwyczajne. Ludziom, którzy przychodzą do Jezusa, zapewnia On błogosławiony odpoczynek, którego nikt inny dać nie może (zob. Mt 11, 29). Odpoczynek i działanie nawzajem siebie potrzebują i wzajemnie się wspierają, naprzemiennie potwierdzając pochodzenie, powołanie i przeznaczenie człowieka. Tak jak praca fizyczna czy umysłowa, tak odpoczynek polega na podejmowaniu dobrych działań na rzecz i ku pożytkowi innych ludzi oraz świata. W takiej aktywności ukazuje się dobroć i miłosierdzie, a także poszukiwanie bliźnich, którzy się zagubili (zob. Mt 9, 36).

Nauczanie Kościoła odnosi cytowane teksty do obowiązku odpoczynku:

Jan Paweł II, Laborem exercens, n. 25:

- człowiek „powinien naśladować Boga zarówno pracując, jak i odpoczywając — skoro Bóg sam zechciał przedstawić mu swoje stwórcze działanie pod postacią pracy i odpoczynku"
-

Jan Paweł II, Dies Domini, n. 65

- Odpoczynek „jest rzeczą «świętą», pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym"
- odpoczynek niedzielny „potwierdza bowiem nie tylko absolutny prymat Boga, ale także prymat godności człowieka nad wymogami ekonomii, a ponadto zapowiada w pewien sposób nadejście «nowego nieba» i «nowej ziemi», gdzie człowiek zostanie ostatecznie i całkowicie wyzwolony z niewoli swoich potrzeb. Mówiąc krótko, dzień Pański staje się w ten sposób, w sensie najbardziej autentycznym, także dniem człowieka"

Benedykt XVI, Aby zbudować społeczeństwo o ludzkim obliczu, Homilia w Mediolanie, Msza święta na zakończenie VII Światowego Spotkania Rodzin, 3 czerwca 2012 r.:

- „Rodzina, praca, święto: trzy dary Boże, trzy wymiary naszej egzystencji, które muszą znaleźć właściwą równowagę"
-

Franciszek, 7.11.2015

- „„Bóg wezwał człowieka do odpoczynku i sam też zechciał odpocząć siódmego dnia. Tak więc odpoczynek ma w języku wiary wymiar równocześnie boski i ludzki. Ten szczególny przywilej nie może polegać po prostu na powstrzymywaniu się od pracy i zwyczajnych obowiązków, lecz winien być okazją, aby żyć w pełni jako stworzenie podniesione przez samego Boga do godności synowskiej. Wymóg uświęcania cotygodniowego niedzielnego odpoczynku polega więc na tym, że

jest to czas, który daje możliwość kultywowania życia rodzinnego, kulturalnego, społecznego i religijnego”

KKK 2184
- „Jak Bóg «odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął» (Rdz 2, 2), tak również życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku”.

Błędy: a) zaniedbanie czasu odpoczynku
b) utrata poczucia sakralności obecnej w życiu oraz kontaktu z Bogiem
c) wyjałowienie i spłycenie ludzkich dążeń i pragnień
d) osłabienie więzi rodzinnych

(por. np. Mt 6, 25 – 34;
Ps 127(126), 2: „Daremnym jest dla was wstawać przed świtem, wysiadywać do późna — dla was, którzy jecie chleb zapracowany ciężko”. Benedykt XVI komentując ten tekst powiedział: - A zatem Psalmista, choć uznaje znaczenie pracy, nie waha się powiedzieć, że jest ona bezużyteczna, jeśli obok trudzącego się człowieka nie ma Boga, i twierdzi, że Bóg nagradza nawet sen swoich przyjaciół. Psalmista pragnie w ten sposób uwydatnić prymat łaski Bożej, która nadaje sens i wartość działaniu ludzkiemu, choć jest ono ograniczone i nietrwałe. Gdy w pogodzie ducha i wiernie powierzamy naszą wolność Panu, również i nasze dzieła mogą przynosić trwały owoc. I tak nasz «sen» staje się pobłogosławionym przez Boga wypoczynkiem, który przypieczętowuje działalność mającą sens i wartość. Benedykt XVI, Audiencja generalna, 31 sierpnia 2005 r)

Drugi opis stworzenia Rdz 2,7

Rdz 2,7a : wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi…..

rodzajnik przy ha adam- wskazuje na rzeczownik rozumiany ogólnie: człowiek, protoplasta ludzkości
"ha adam (człowiek) min (z) ha adama (z gleby, gliny prochu)" (por. Rdz 3,19; Hi 10,9)

Po hebrajsku termin „Adam” to nie tylko imię własne, lecz słowo, które pierwotnie oznacza: człowiek, a także ludzkość, człowieczeństwo. Adam to imię każdego z nas. W języku hebrajskim te dwa słowa, brzmią bardzo podobnie: ’ādām (człowiek) i ’ădāmāh (ziemia, glina). Człowiek to ten, który powstał z prochu ziemi

Bóg czyni Adama jako swe arcydzieło. Adam jest dla Niego jedyny, niepowtarzalny, wyjątkowy. Dlatego w trudnych doświadczeniach człowiek może modlić się do Boga słowami Księgi Hioba: Twe ręce ukształtowały mnie, uczyniły: opuszczonego dokoła chcesz zniszczyć? Wspomnij, żeś ulepił mnie z gliny: i chcesz obrócić mnie w proch? (Hi 10,8-9). Cielesność człowieka niesie w sobie ślad Boga. Jest w pewien sposób sakralna. (W NT św. Paweł do chrześcijan pisze wprost ciele ochrzczonych jako o świątyni Boga).

Rdz 2,7: Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą (hebr. Le nefeš hajja).

napah (tchnięcie) w jego nozdrza nissmat hajjim (tchnienie życia)
napah - tchnienie potrzebne do wzniecenia ognia (Iz 54,16; Jer 1,13) lub wzniecenia życia (Ezch 37,9)
człowiek staje się "le nefes hajja" le - partykuła celowa Bóg uczynił to aby "nefes" (oddech, pragnienie, wnętrze - później oznacza wnętrze człowieka) było "hajja" (żyjące, ożywione)

Adam ożył dopiero wtedy, gdy Bóg tchnął w niego tchnienie życia. To wskazuje, że jest w nas coś niematerialnego, coś duchowego, jakaś przestrzeń Bożego tchnienia życia.
Adam łączy w sobie dwa najbardziej sprzeczne elementy: to, co materialne (glina, ziemia) i to, co duchowe i wzniosłe (Boże tchnienie życia).

B. Costacurta: sam symbol ziemi jest znakiem Tego, który jest jej Autorem. Biblia uczy nas, że człowiek został stworzony po to, by uprawiać ziemię, a poprzez codzienny trud zwykłej pracy, którą symbolizuje ziemia, kontemplować obecność Boga Stworzyciela. Pracując, Adam zwraca się ku temu, co duchowe. Adam nosi w sobie tajemnicę sprzeczności.

Michał Wilk tak komentuje ten wers: „Słowo nefeš, zanim trafiło do języka antropologii biblijnej, było terminem używanym w języku anatomii i oznaczało gardło lub krtań. Czasownik nāpāš w dawnych tekstach hebrajskich oznacza czynność oddychania. Musimy więc uzmysłowić sobie, że dusza to zasada życia albo po prostu… życie. Nie jakaś duchowa część człowieka, ale wszystkie procesy, które tworzą bogactwo ludzkiej egzystencji: pragnienia, myśli, zdolność do miłości, tęsknota za Bogiem i drugim człowiekiem. Ale także umiejętność wchodzenia w relację, przyjaźń i nienawiść, samoświadomość i pragnienie zemsty… Jednym słowem, wszystko to, dzięki czemu człowiek jest człowiekiem."

Bóg jako garncarz
– każdy jest ulepiony tak jak Bóg chce – nie ma „bubli" choć jest wielka tajemnica dlaczego ludzie w różny sposób są obdarowani (i w różny sposób mniej lub więcej sprawni) oraz możliwość zniszczenia, okaleczenia „płodu" poprzez ludzi
- każdy jest inny
- ciało jest dobre – nosi w sobie „ślad dotyku Boga"

****
Historyczne interpretacje tekstu biblijnego

W Talmudzie [tekst Żydowski] jest legenda opowiadająca o tym, jak Bóg lepił człowieka. Stwórca wziął po kilka grudek prochu z czterech najdalszych stron świata, by człowiek - wieczny, niestrudzony pielgrzym - gdziekolwiek dokończy żywota, gdziekolwiek będzie pochowany, wiedział, że wraca do ziemi, która jest jego domem. By spoczął w swej ojczyźnie, a nie na wygnaniu. Ziemia jest ojczyzną człowieka.

Św. Ireneusz: Syn i Duch – ręce Boga Ojca, które stworzyły człowieka
****

Rdz 2,9-10
Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące. Z Edenu zaś wypływała rzeka, aby nawadniać ów ogród, i stamtąd się rozdzielała, dając początek czterem rzekom"

Ogród był zasadzony na Wschodzie. Wschód jest symbolem życia, stroną świata, z której wschodzi słońce - symbol początku dnia i życia (por. kantyk Zachariasza). Ogród nie mógł zaistnieć, zanim nie pojawił się człowiek. Logiczne byłoby pomyślenie, że Pan Bóg najpierw stworzy ogród, a dopiero później umieści w nim człowieka. Tymczasem w wersetach Rdz 2,4-5 autor biblijny powtarza trzy razy nie: „Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi, ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię". K.Gebert, komentując te słowa, powiedział: „Raj nie mógł istnieć bez człowieka. Dlaczego? Bo ogród to symbol miłosnej relacji osób, która jest źródłem życia".

Słowo „gan" pierwotnie oznaczało kawałek wydzielonej i odgrodzonej ziemi. Gan, czyli ogród, pochodzi od czasownika gānan, co znaczy: strzec, chronić, nie wystawiać na widok publiczny. Wskazuje na relację osób, o którą należy się troszczyć, taką, która nie powstaje w sposób spontaniczny, lecz musi być wypracowana i pielęgnowana jak ogród.. Chodzi więc o intymną przestrzeń bycia ze sobą, o przyjaźń sięgającą ludzkiego serca

„Eden" można przełożyć jako obfitość, rozkosz, bogactwo. Przyjaźń człowieka z Bogiem jest spełnieniem życia i przynosi smak prawdziwego szczęścia

Rdz 2,15
Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał.

abad (uprawiał, dosł. służąc) ogród i samar (strzegł) go - oba czasowniki często są odnoszone do służby Bogu (abad - czynności kultowe; samar - czynności wykonywane przez lewitów; lub przestrzeganie przykazań) - człowiek ma reprezentować Boga opiekując się ogrodem i strzegąc go

Rdz 2,18
Potem Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc».

lo - tob (nie dobrze) aby ha - adam (ten człowiek) był le baddo (sam) /..../ ezer (pomoc) kengdo (odpowiednią dla niego)
pierwszy raz pojawia się "nie dobrze" w Piśmie Św.
inne stworzenia już uczynione są opisane tak samo jak człowiek brak im "tylko" "ożywiajacego oddechu"

Rdz 2,21-25
Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta». Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.

ezer - w szerokim sensie: przyjaciel, towarzysz czasem wybawca (np. Bóg wspomagający człowieka)
- pomoc aby wybawić człowieka od samotności, osoba dana przez Boga, aby człowiek mógł doświadczyć miłości
kenegdo - od rdzenia ngd (uczynić znanym, ujawnić, zadeklarować) - zakłada słowną komunikację, rozmowę (z kimś twarzą w twarz) (niektórzy doszukują się korelacji pomiędzy kenegdo a zwrotem: "na jego obraz").

Rdz 2, 21 - 24
tardema (głęboki sen) (podobieństwo śmierci, rodzaj letargu prorockiego - Hi4,13; 33,15; Pwt 8,18 - występuje w momentach zwrotnych, niezwykłych
- człowiek powstaje w wyniku działania Boga, jest tajemnicą
- człowiek budzi się ze snu podobnego do śmierci i dopiero może wejść we wspólnotę (obumarcie dla egoizmu)

missal otajw (jeden z boków jedno z żeber) i z niego "bana" - (buduje) issa (niewiastę)
itd itd w skrócie: budowanie - element architektury sakralnej (w kontekście często jako: "kamień węgielny")
rozdzielenie Ha adam (człowieka) ukazane jest jako analogia do budowy "świątyni Boga" (por. św. Paweł)

issa (kobieta) ki (gdyż) me is (wzięta z mężczyzny) nawet po polsku jak się czyta fajnie brzmi ;)
al ken (dlatego) - cały opis służy wyprowadzeniu tego uzasadnienia: dabaq (przywrzeć, trzymać się razem, trwać wiernie) - więzy silniejsze niż więzy krwi (opuści ojca i matkę)

****
Nauczanie kościelne:
Rozum i wola są najcenniejszym wyposażeniem człowieka, a życie wieczne z nimi związane, najważniejszym i ostatecznym jego celem. Konstytuują one naturę ludzką. Człowiek w swej wolności uczestniczy w Bożym panowaniu. Polega ono na możliwości wolnego samookreślenia. Rozciąga się ono też na panowanie nad światem. Właśnie z racji rozumności i wolności życie, które człowiek otrzymuje od Boga jest inne i odrębne od życia wszystkich innych stworzeń żyjących na ziemi. Tak, że człowiek jest w świecie objawieniem Boga, znakiem Jego obecności, śladem Jego chwały (por. VS nr 38; EV nr 34 – 35).

****

Interpretacje tekstu biblijnego:(Rdz 3)

Rdz 3,1
arum (przebiegły)
JHWH - Jahwe, Bóg uczynił
„czy naprawdę rzekł Elohim (Bóg)” - Ewa podejmuje w rozmowie "terminologię tologiczną" węża (zamiast JHWH Elohim)
"nie dotykajcie go" - ewidentne przekłamanie nakazu Boga
- Ewa skupia się na jednym drzewie ignorując wszystkie pozostałe drzewa
- przestrzeganie nakazu wynika już nie tyle z zaufania do JHWH elohim ale ze strachu przed konsekwencjami pen temutum (abyście nie umarli)
- trzeba pozbawić człowieka strachu. Ujawniona słabość Boga - to nie ludzie maja się bać Boga ale to On się ich boi (boi konkurencji) - kwestia do roztrzygnięcia komu zaufać?

Rdz 3,6
-"wąż znika ze sceny" - decyzja jest decyzją wolną człowieka,
-Ewa patrzy na drzewo oczami węża nie Boga,
-drzewo jest dobre - dobre w ocenie kobiety - przywłaszczenie prerogatyw Boga. nie chodzi o "odkrycie" dobra kobieta **ustanawia** co jest dobre
-dała mężowi a on wziął i zjadł - wymowne milczenie - nie ma protestu, ani nakłaniania (zaczyna się proces wyobcowania, alienacji)

Rdz 3,7
jada (poznali) że irummim (są nadzy) - "nowa" wiedza upodabnia człowieka do węża (wąż - arum, przebiegły; ludzie - arummim, nadzy)
fartuszki - świadomość odmienności płciowej była wcześniej (2,23) zmienia się sposób patrzenia na ta odmienność narasta alienacja

****

Omówienie, komentarz do przytoczonych tekstów biblijnych w oparciu o nauczanie kościelne.

Człowiek nie posiada sam w sobie ostatecznej racji swojego istnienia. Istnieje on ponieważ Stwórca w sposób wolny powołał go do życia. Stworzył go, aby móc wezwać go do łaski wspólnoty z Nim samym. Dlatego być osobą oznacza posiadać siebie, władać sobą a zarazem równocześnie pozostawać bezinteresownym darem z siebie i odpowiadać na Boże wezwanie. Odpowiedzialność człowieka za udział w rządzeniu i w budowaniu świata, ogłoszona w Rdz 1, 28 przez samego Boga, nie oznacza absolutnego panowania. Stwórca nie rezygnuje ze swojej pozycji, ani nie umieszcza człowieka na swoim miejscu, nawet jeśli czyni go swoim reprezentantem i powołuje do udziału we własnym życiu. Ludzkie panowanie nad światem odnajduje swój prawdziwy sens tylko w odniesieniu do Boga Stwórcy. (RH nr 21; por. VS nr 34)
Wolność, jest znakiem szczególnego zaufania i miłości ze strony Boga wobec człowieka. Jest ona również miarą jego wielkości wśród innych stworzeń. Jeżeli, z samej swej natury, nie byłby on wolny, różniłby się od roślin czy zwierząt jedynie stopniem złożoności swej budowy. Wolność jest też jego powołaniem wynikającym z obdarowania go przez Boga - „wolność to wzniosły znak obrazu Boga w człowieku” (KDK nr 17). Człowiek otrzymuje dar wolności już w momencie powołania go do istnienia. Ta jego wolność polega na stałej zdolności do rozumnego poszukiwania prawdy oraz na przylgnięciu sercem do dobra, którego pragnie w sposób naturalny, nie podlegając przy tym wielorakim formom nacisku, przemocy lub przymusu (DWR nr 2; por. KDK nr 17). Ewangelie zaś wskazując Jezusa, jako na Tego który przyszedł pełnić wolę Ojca (Łk 2,49; J 4,34; 5,19 – 21; 6,56 – 57; 8,26 – 38; 10, 30 – 33. 37 – 38; 17, 10. 21 – 23) ukazują wolność ludzką jako otwartą na wartości i na przyszłość. Przyporządkowana jest ona zatem prawdzie i urzeczywistnia się w poszukiwaniu i czynieniu dobra (VS nr 84 – 85) Nie jest ona w życiu człowieka wartością najwyższą (KDK nr 17, 31, 43). Bowiem choć prawdziwa nie jest ani absolutna ani nieograniczona. Jest to wolność stworzenia, które powinno szanować wolę Stwórcy i ład społeczny. Pismo Świętego wyraźnie określa, że człowiek, stworzony przez Boga w stanie sprawiedliwości, za poduszczeniem Złego już na początku historii nadużył swej wolności, przeciwstawiając się Bogu i pragnąc osiągnąć cel swój

poza Nim. Dlatego człowiek, wglądając w swoje jest skłonny także do złego. Niejednokrotnie ludzie wzbraniając się uznać Boga za swój początek, burzą należy stosunek do swego celu ostatecznego. W ten sposób niszczą także swoje uporządkowane nastawienie w stosunku do siebie samego, do innych ludzi i do rzeczy stworzonych. Rodzi to wewnętrzne rozdarcie. Człowiek zraniony przez grzech doświadcza również buntów ciała. Zaś Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia, że wolność ludzka choć rzeczywista i sprawcza jednak jest ograniczona i omylna. W wyniku grzechu pierwszych ludzi człowiek popada w wielorakie formy alienacji. Również sytuacje różnorakich niesprawiedliwości, które spotyka człowiek oraz samozaślepienie w które niejednokrotnie popada wystawiają wolność człowieka na pokusę czynienia zła. Jako wypływająca z Woli Bożej wola ludzka jest wewnętrznie wezwana do współpracy z Opatrznością Bożą, która w niczym jej nie pomniejsza ani nie ogranicza. Nie znajduje się ona w opozycji do Opatrzności Bożej. Ona się w Woli Bożej gruntuje. Toteż posłuszeństwo człowieka wobec Boga jest spotkaniem dwóch wolności. Wolności Stwórcy, który pragnie zbawienia człowieka oraz wolności człowieka, który może ten dar przyjąć albo odrzucić.

****

Obraz i tajemnica człowieka w pozostałych księgach Pisma Świętego i w nauczaniu kościelnym

Stary Testament:

Tradycja starotestamentalna określa człowieka jako całość. Wiele tekstów mówi o działaniu jednej osoby i jednego podmiotu, nie rozróżnia w nim elementów odpowiedzialnych za jakieś działania. Etos antropologii biblijnej nie akcentuje budowy strukturalnej człowieka. Dlatego posługując się czasem wyrażeniami takimi jak: ciało, dusza, duch, kości, mówi o całym człowieku. Posługuje się, zatem synonimicznymi określeniami, w których wyrażała tę samą treść. Z czasem w Biblii pojawia się terminologia antropologiczna i terminy służące do określania różnych aspektów życia ludzkiego. Należą do nich: *nefeš*, *baśar*, *leb*, *ruah*. Każdy z tych terminów oznacza jakąś specyficzną sferę w człowieku, i tak:

Nefeš - ogólnie oznacza życie, żądze ludzkie, zespół uczuć. Pierwotnie oznaczało oddech-gardło, z którego wydobywało się tchnienie, również dusza lub oddech, a czasem, ze względu na utożsamianie przez Żydów życia z krwią, krew (por. Iz 53, 12). Słowo *nefeš* przywodzi na myśl witalność człowieka, to ona odczuwa głód, pragnienie.

Baśar - odnosi się do ciała, ale tych jego części, które nie mają związku z układem kostnym, a więc mięśni, ścięgien itd. Niekiedy określa człowieka nie jako odrębną osobę, lecz w związku z innymi ludźmi (por. Rdz 2,23) Ciało to również umiejętność wchodzenia w relacje z drugim człowiekiem. Zanim między ludźmi zaistnieje więź duchowa (miłość, przyjaźń czy nawet nienawiść), najpierw pierwszym momentem spotkania jest samo zauważenie drugiego człowieka. W spotkaniu z drugim człowiekiem te drugi w pierwszym momencie jest mi dany w jego zewnętrznej postaci, czyli poprzez ciało. Stąd też termin bāśār może oznaczać także różne stopnie pokrewieństwa (dlatego czasem Biblia używa terminu ciało jako synonim słowa brat) albo wskazywać na wspólnotę ludzi — wtedy bāśār tłumaczymy nie jako ciało, lecz jako lud.

Leb - określa serce, siedlisko uczuć i pragnień

Ruah - pierwotnie oznaczało wiatr, tchnienie, a po ewolucji semantycznej zasadę życia, powiew dający życie (boskie tchnienie) stąd określenie Bożego Ducha jako *Ruah Jahwe* lub *Ruah Elohim.* Stanowi również siedlisko życia uczuciowego i intelektualnego.

Żywotność ludzkiego ciała zależna jest od pierwiastka duchowego, który nie tylko nadaje dynamikę i motorykę ciału, lecz przede wszystkim stanowi o wewnętrznej kondycji, ontycznym odniesieniu człowieka do świata i Bóstwa.

W Starym Testamencie długo jednak nie istnieje wyraźna idea nieśmiertelności człowieka. Nie wynika ona z tego, że jako taka byłaby sprzeczna z wiarą. Problem tkwi raczej w radykalnym monoteizmie, według którego tylko Bóg jest nieśmiertelny. Przekonanie to trwa aż do czasu napisania Księgi Mądrości. Sytuacja ta wynika ciągle jeszcze ze specyficznej refleksji nad Bogiem według której możliwość zmartwychwstania człowieka byłaby odbierana jako jego – człowieka - deifikacja. Wiara w zmartwychwstanie możliwa będzie dopiero wtedy, gdy poziom teologii osiągnie ten punkt, w którym ludzie zrozumieli, że "Bóg może przekazywać zmarłym udział w swoim życiu wiecznym, nie zmieniając nas przy tym w bogów".

Nowy Testament:

Teoretyczny podział na duszę i ciało jest wprawdzie Pismu św. znany, ale stosuje go ono w sytuacji, gdy ciało - materia obejmuje władzę nad duszą.
Dusza określa bowiem całego człowieka, podkreślając jego życie duchowe w przeciwieństwie do pierwiastka cielesnego.

W Liście Jakuba znajduje się porównanie antropologiczne:
-*Tak jak ciało(soma)bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków* (Jk 2,26). Autor odnosi się tutaj do tradycyjnego hebrajskiego rozumienia ducha (hebr. *rûah*) z Księgi Rodzaju, który jest tam źródłem życia. Ciało (*soma*) żyje dzięki duchowi (*pneuma*), a bez tego ożywczego ducha jest martwe.
- „*Bracia moi, jeśliby ktokolwiek z was zszedł z drogi prawdy, a drugi go nawrócił, niech wie, że kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy.*"(Jk 5,19-20)
Semicka koncepcja człowieka będącego jednością duchowo-cielesną - odmienna od greckiej wizji (która traktowała ciało jako więzienie duszy) - wyraźnie widoczna jest też w dialogu Jezusa z Martą (J 11, 22-24)

Najszerzej rozwinięta jest antropologia biblijna u św. Pawła apostoła (naznaczona jest ona wpływami hellenistycznymi). Jej podstawowymi pojęciami są terminy grec.: **soma, sarks, psyche i pneuma**, przy czym człowiek nie posiada „soma-ciała", lecz jest „soma", czyli osobą cielesną. Dlatego ciało ponosi odpowiedzialność za czyny dobre i złe. Ciało należąc do osobowości ludzkiej, jest elementem trwałym, jest powołane do zmartwychwstania, kiedy to zostanie przemienione w ciało chwalebne (por.: 1 Kor 15, 42-49).

Św. Paweł, **nie będąc dualistą** typu platońskiego, widział człowieka jako „złożonego" z duszy i ciała:
-część duchowa, w której mieszczą się władze poznawcze człowieka, jest miejscem szczególnej immanencji Ducha Bożego, tworzącego duchową sferę w sercu. W sensie indywidualnego ludzkiego ducha, „*πνευμα – pneuma"* występuje u Pawła 17 razy.
- Duch jest źródłem życia intelektualnego, jak wyraźnie to pokazuje następujące zdanie Apostoła: "kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? (1 Kor 2,11; por. 1 Kor 16,18; 2 Kor 2,13).
- Duch człowieka jest podmiotem modlitwy duchowej (1 Kor 14, 14-16).
Św. Paweł traktuje duszę jako osobny element od ciała (por. 2 Kor 12,2-4). Apostoł nauczał, że łaska paschalna nadała duszy (gr. *psyche*, *nous*) nowy wymiar, który wyrażony jest słowem *pneuma*, użytym nie w odniesieniu do Ducha Świętego, lecz do duszy rozumnej chrześcijanina, rozumianej jako najwyższa sfera człowieka. W 1 Tes 5,23 Paweł wymienia słynne trzy elementy: duch (*pneuma*), dusza (*psyche*) i ciało (*soma*): *„Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa." Pneuma* jako uświęcenie duszy przez Ducha Świętego widać np. w Rz 8,10-11.

W spotykanej w listach opozycji «ciało-duch» («sarks-pneuma») św. Paweł nie rozumie jedynie ciała jako czegoś przeciwstawionego duszy. Głównym przesłaniem tej figury (przeciwstawieństwa) jest ukazanie dwóch kondycji człowieka (por. 2 Kor 7,5) „Sarks" - to grzeszna natura ludzka. Dzięki łasce Bożej słaby grzesznik zostaje ogarnięty mocą Bożą, dokonującą jego odkupienia (por. Rz 8,1nn; 1 Kor 1,26).
Do „sarks" nawiązuje też pojęcie „starego człowieka". Jest to człowiek żyjący *w niewoli żywiołów tego świata* (Ga 4,3). W żywiołach zadomowił się znakomicie *stary człowiek.* Dawny (stary) człowiek to natura grzeszna, upadła, skupiona na doczesności i zmysłowości. *„Kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne* (Gal 6,8). „*Przez chrzest zanurzający nas w śmierć Chrystusa zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy wkroczyli w nowe życie*" (Rz 6,4).
Zarówno «ciało-duch» jak i «ciało-dusza» są określeniami całego człowieka ukazującymi dany aspekt: duchowy lub cielesny

Nauczanie kościelne:

Podkreśla prawdę o człowieku w jego duchowo - materialnej podmiotowości. Osoba ludzka żyje jednocześnie w sferze wartości materialnych i duchowych. (KDK 18,25,27,53; DA 31, DWR 2,9; DE 12). Przez to jej życie nabiera znaczenia i bogactwa religijnego. Ujmuje ono bowiem Boga i człowieka. Życie jest bowiem istotnym elementem idei obrazu Bożego. Poprzez całą biblijną historię zbawienia przeciwstawienie

życia i śmierci ujawnia wartość oraz godność życia jako najpiękniejszego daru Bożego. To życie synów Bożych zakotwiczone jest w ziemskiej kondycji człowieka otwierającej się na wieczność.

Z racji jedności bytu ludzkiego, na którą Objawienie Boże kładzie nacisk, godność łaski przybranego synostwa i życia duchowego obejmuje i życie cielesne, które jest jego podstawą biologiczną. Ten właśnie jego charakter "jednościowy" jest wyrażony w przykazaniu "Nie zabijaj" (Wyj 20.13). W teologii podkreśla się znaczenie tego „zjednoczenia całości". Tak pojmowane życie jest niewątpliwie najcenniejszym darem dla człowieka. Chodzi przecież o ludzką egzystencję wezwaną do uczestnictwa w życiu samego Boga. (KDK nr 24, 27; por. EV nr 1-3, 5, 10 –11, 36- 38, 50, 73). Pismo Święte wyjaśnia, że człowiek, stworzony na obraz Boga, otrzymał od Niego zlecenie, aby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię ze wszystkim, co w niej jest. Rządząc światem oraz, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, ludzie mają odnosić do Niego siebie samych oraz wszystkie rzeczy, tak aby „przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże". Teolodzy nawiązując do myśli św. Ireneusza wskazują iż w człowieku, będącym obrazem Bożym, całe stworzenie widzialne ma niejako przybliżyć się do Boga, odnajdując w ten sposób drogę swego ostatecznego spełnienia. Dlatego prawdziwy rozwój, jaki za sprawą człowieka winien się urzeczywistniać w świecie, powinien mieć charakter nade wszystko „etyczny", aby w ten sposób przybliżać spełnienie się królestwa Bożego w świecie stworzonym. To zadanie powierzone ludziom w akcie stworzenia wezwanie zostało potwierdzone w Tajemnicy Odkupienia (KDK nr 34; SRS nr 28, 33; VS nr 10)

Sobór Wat II:

Mówi o człowieku, który jest „*stworzony przez Boga dla szczęśliwego celu poza granicą niedoli ziemskiej*"

(KDK 18).

Ojcowie Soboru nazywają **duszę** „*zasadą życia w ludzkim ciele*" (KK 7), i jednocześnie wskazują na możliwość oddziaływania na nią w dwojaki – dobry lub zły - sposób (por. DPS 7). Dusza jako bezpośrednio stworzona przez Boga staje się przez połączenie z ciałem jego formą, przez które się wyraża (KKK 366) i która z ciałem stanowi całego człowieka. Dusza jest z natury nieśmiertelna i dlatego nawet po śmierci materii ciała nie przestaje istnieć.

-„*jedność duszy i ciała skupia w sobie dzięki swej cielesnej naturze elementy świata materialnego*" (KDK 14).

-„*Nie myli się człowiek, gdy uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za cząstkę przyrody lub anonimowy składnik społeczności państwowej (...) Tak więc uznając w sobie duszę duchową i nieśmiertelną, nie daje się zwieść ułudną fikcją wypływających z fizycznych tylko i społecznych warunków, lub przeciwnie, dosięga samej prawdziwej istoty rzeczy*" (KDK 14).

Człowiek jest więc istotą obdarzoną szczególnym przywilejem reprezentowania Boga-Stwórcy, który Go zaszczycił mianem swojej ikony. Dlatego powołany jest do panowania nad sobą w imię rozumności i wolności. Ciało, które wyraża pragnienia ducha, powinno uczestniczyć w odkrywaniu godności i błogosławieństwa, jakie otrzymujemy za pośrednictwem Ewangelii (por. DFK 11)

Obraz człowieka w nauczaniu św. Jana Pawła II:

-Człowiek - doskonały obraz Boga Stworzyciela, który „powołując go do istnienia z *miłości*, powołał go jednocześnie do *miłości*" (FC 11).

-Wszystkie inne stworzenia Bóg powołał do istnienia ze względu na człowieka: *Świat widzialny zostaje stworzony dla człowieka: człowiek zostaje więc obdarowany światem* (DV 34). - Prawda, że człowiek jest szczytem stworzenia, należy do podstawowych prawd antropologicznych.

-„Człowiek to duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha (...) Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej" (FC 11, por. 37).

-Taka sama natura kobiety i mężczyzny, stanowi o ich równości w człowieczeństwie. „*Od początku jawią się jako „jedność dwojga", co oznacza wyjście z pierwotnej samotności człowieka, w której nie znajdował on, pomocy do siebie podobnej"* (MD 6).

-Księga Rodzaju mówi o ustanowieniu przez samego Stwórcę instytucji małżeństwa, w którym mąż i żona mają okazywać sobie miłość poprzez wzajemną służbę. Dlatego Jan Paweł II pisze: *„Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby (mężczyzna) żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: „Nie jesteś jej panem - (jak mówił św. Ambroży)– lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę... Odpłać życzliwością za życzliwość, miłość wynagródź miłością". Mężczyzna winien żyć ze swoją żoną w „szczególnej formie przyjaźni osób"* (FC 25).

Jan Paweł II wyróżnia trzy płaszczyzny powołania, jakim Bóg obdarza człowieka:
*panowanie nad światem,
*przekazywanie życia następnym pokoleniom oraz
*zachowanie przymierza z Bogiem.

- Praca jako pierwszy i podstawowy środek panowania nad ziemią. Człowiek jest uzdolniony do tego, aby uprawiać ziemię i przeobrażać ją stosownie do swoich potrzeb. Podstawą tej władzy panowania jest fakt, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. SRS 30; LE 4). W wypełnianiu tego polecenia człowiek odzwierciedla działanie samego Stwórcy, stając się Jego współpracownikiem (por. LE 4)
- Druga płaszczyzna powołania człowieka realizowana jest we wspólnocie osób: mężczyzny i kobiety. Zjednoczenie małżeńskie odtwarza na nowo tajemnice stworzenia i jest jednocześnie *zadane* człowiekowi Małżeństwo jest więc miejscem ustanowionym przez Stwórcę do poczęcia nowego życia. W tej *communio personarum* realizuje się jedność dwojga, będąca odzwierciedleniem komunii Osób Trójcy Świętej. Nie tylko małżonkowie są wezwani do życia w jedności, do stawania się darem dla drugiej osoby. Powołanie to jest wspólne wszystkim ludziom, którzy mogą rozwijać i urzeczywistniać swoje człowieczeństwo poprzez bycie darem dla innych (por. MD 7)
- Trzecia płaszczyzna powołania dotyka relacji stworzenia wobec Stwórcy. Człowiek został wezwany od początku, aby żył w przyjaźni z Bogiem, aby „*oddając Bogu siebie, a w sobie cały widzialny świat – uczestniczył w Bożym życiu, aby stawał się jako Jego syn przybrany uczestnikiem tej prawdy i miłości, która jest w Bogu i która jest z Boga. I właśnie na tej drodze odwiecznego wybrania człowieka do godności syna Bożego przybrania wyrasta w dziejach krzyż Chrystusa, Jednorodzonego Syna, który jako „Bóg z Boga i światłość ze światłości" przyszedł dać ostateczne świadectwo przedziwnego Przymierza Boga z ludzkością, Boga z człowiekiem, z każdym człowiekiem. Jest to Przymierze* tak stare jak człowiek, sięgające *samej tajemnicy stworzenia"* (DM 7).

Człowiek obrazem Boga
Jan Paweł II Ojciec Święty przybliża tę prawdę antropologiczną przez wyliczenie elementów, które na ten obraz się składają.
- zdolność poznania samego siebie,
- doświadczenie własnego bytu w świecie,
- potrzebę wypełnienia własnej samotności,
- zależność od Boga
- równość kobiety i mężczyzny w naturze i godności ludzkiej

„Obraz Boga", polegający *na rozumności i wolności, mówi o wielkości i godności podmiotu ludzkiego, który jest osobą* (DV 35). *Obrazem i podobieństwem Boga stał się człowiek nie tylko przez samo człowieczeństwo, ale także przez komunię osób*. - **człowiek jest obrazem Boga nie tyle w akcie samotności ile w akcie komunii (*communio personarum).***

-Prawdziwą wielkość człowieka widzi się dopiero wtedy, gdy bierze się pod uwagę Osobę Chrystusa, który go konstytuuje i naznacza znamieniem prawdziwej wielkości. Wcielenie w pełni wyjaśnia tajemnicę człowieka (por. RH 8), ponieważ Chrystus „*jest człowiekiem doskonałym"/.../ „w Chrystusie i przez Chrystusa człowiek zdobył pełną świadomość swojej godności*" (RH 11).

Obrazem Boga jest sam Jezus Chrystus, który objawia Ojca. Człowiek tym bardziej staje się obrazem Jezusa im pełniej przyjmuje Jego Objawienie. Jezus ofiarowuje pełnię życia, przywraca, odnawia i doprowadza do doskonałości obraz Boga w człowieku. Idea obrazu w Nowym Testamencie przybiera też formę

eschatologiczną:
człowiek jest wezwany do uczestnictwa w Życiu Chrystusa zmartwychwstałego. W Chrystusie przezwycięża ograniczenie, grzech: „*Tylko w ten sposób, w blasku tego obrazu, człowiek może dostąpić wyzwolenia z niewoli bałwochwalstwa, odbudować zerwane więzi braterstwa i odnaleźć własną tożsamość*" (EV 36). Bycie człowiekiem oznacza więc przejście od stanu Adama do stanu Chrystusa.

Każde ludzkie istnienie, ma swój początek w Bogu, dlatego „*wzniosłość tego nadprzyrodzonego powołania ukazuje wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia*" (EV 2). „*Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia; jest zalążkiem istnienia, które przekracza granice czasu*" (EV 34).

Jan Paweł II stwierdza, że natura cielesna i duchowa jest ukazana w drugim opisie stworzenia przez dwa elementy: ziemię i tchnienie życia. Z ziemi zostaje utworzona natura fizyczna człowieka. Natomiast natura duchowa pochodzi bezpośrednio od Boga jako tchnienie życia (por. SRS 29). Biblijny tekst przekazuje w sposób prosty, ale bardzo jasny, że duch ludzki pochodzi bezpośrednio od Boga. Ewa, po urodzeniu Adama, świadoma interwencji Stwórcy woła: *Otrzymałam mężczyznę od Pana* (Rdz 4,1). Ojciec Święty stwierdza więc, że *w akcie rodzenia, w którym rodzice przekazują życie dziecku, zostaje też przekazany – dzięki stworzeniu nieśmiertelnej duszy – obraz i podobieństwo samego Boga* (EV 43).
Z nauczania Jana Pawła II jasno wynika, że ciało i dusza łączą się w chwili zapłodnienia i od tego momentu mówimy o człowieku, osobie. Tak zwane przerywanie czy usunięcie ciąży jest więc zabójstwem człowieka (por. EV 58, 60).

****

Biblijne teksty o małżeństwie

Stary Testament (oczywiście należy uwzględnić te teksty z Rdz, które już były omówione przy antropologii)

Księgi historyczne i mądrościowe

Od czasów z których pochodzi tradycja starszego opisu stworzenia z Ks. Rdz Izraelici przekształcili się z nomadów w naród osiadły, a ustrojowo przeszli od patriarchalnego systemu władzy "starszych" do instytucji "sędziów" i monarchii. Na sytuację kobiety w Izraelu miały wpływ różne czynniki zewnętrzne, a więc uregulowania prawne Sumerów (Kodeks Hammurabiego), zwyczaje i prawa obcych panujących.

Prawo izraelskie poddawało kobietę pod władzę mężczyzny, a więc ojca, męża, braci lub dorosłego syna. Kobieta izraelska nie miała żadnego udziału w życiu publicznym. W domu ojcowskim kobiety miały miejsce za synami. Ich edukacja ograniczała się do prostych zajęć domowych, jak szycie, tkanie, nadto troska o młodszych braci i siostry.

Małoletnią córkę (przed osiągnięciem 12 i pół lat) ojciec mógł wydać za mąż bez pytania się o jej zdanie i nawet wbrew jej woli. Pieniądze zapłacone przy tej okazji przez narzeczonego stawały się własnością ojca. Zaręczyny, którym towarzyszyło spisanie kontraktu, oznaczały nabycie (hebr. qinjan) kobiety przez mężczyznę, a w ten sposób zawarcie ważnego małżeństwa. Pociągało to za sobą stopniowe przeniesienie dziewczyny spod władzy ojca pod władzę męża. Ale dopiero z chwilą małżeństwa, które następowało z reguły w jakiś rok po zaręczynach, dziewczyna definitywnie przechodziła pod władzę męża.

Sytuacja kobiety w rodzinie zmieniała się radykalnie, gdy kobieta zostawała matką, zwłaszcza, gdy urodziła syna. Dając mężowi syna, dawała mu najcenniejszy dar, za który była szanowana. Można powiedzieć, że zrodzenie dzieci było głównym probierzem godności kobiety. Dziewictwo miało znaczenie jedynie jako przygotowanie do małżeństwa. Jeżeli ówczesne religie często przyrównywały kobietę z ziemią, to myśl biblijna wiąże ją najwyraźniej z życiem, a nawet ją z nim utożsamia: jest ona Ewą, a więc "Żyjącą" czy też "Matką wszystkich żyjących" (Rdz 3,20). Jeżeli z powodu grzechu nie przekazuje ona życia inaczej jak poprzez cierpienie (Rdz 3,16), to jednak tryumfuje nad śmiercią, zapewniając ciągłość rodzajowi ludzkiemu. W ten sposób może ona żywić nadzieję, że kiedyś jej potomstwo zetrze głowę węża, zaciętego wroga ludzkiego rodzaju (Rdz 3,15).

Prawo dopuszczało możliwość rozwodu: *"Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, lecz ona nie pozyska jego życzliwości, gdyż znalazł w niej coś odrażającego, wówczas napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie"* (Pwt 24,1). Sformułowanie erwat dabar (tzn. "rzecz odrażająca") dawało możliwość różnych interpretacji. Po niewoli babilońskiej praktykowano rozwód po 10 latach bezdzietnego pożycia oraz na skutek owej "odrażającej rzeczy" małżonki. Mogła nią być długotrwała choroba. Szkoła rabinacka Szammaja rozumiała przez tę ostatnią rozpustę, ale liberalniejsza szkoła Hillela - nawet przesolenie potrawy lub stwierdzenie, że inna kobieta jest piękniejsza. O przeprowadzeniu rozwodu decydował mężczyzna. Oddalona żona nie mogła już nigdy nie mogła powrócić do pierwszego męża (Pwt 24,4). Rozwody raczej nie były szerzej stosowaną w Izraelu praktyką.

Dzieci musiały słuchać przede wszystkim ojca, gdyż matka była sama zobowiązana do takiego posłuszeństwa. Ale Dekalog domaga się od dzieci szacunku względem matki tak samo jak względem ojca, a brak czci synowskiej względem rodziców był surowo karany (Kpł 20,9; Pwt 27,16).

Wypowiedzi ST o kobietach są często krytyczne.
Tak jak było powiedziane, w sytuacji gdy kobiety nie brały udziału w życiu społecznym to mężczyźni spisywali teksty natchnione. Przekazywane prawdy wiary i moralności są naznaczone również ludzkimi przekonaniami autorów.

Często krytyczne teksty odnoszą się wprost do kobiety – ale analogicznie można odnieść je do mężczyzn. Biblia pokazuje, że mimo takiej poranionej natury i ludzkiej słabości, małżeństwo i rodzina jest środowiskiem chcianym przez Boga oraz miejscem, w którym człowiek może być szczęśliwy i może zrealizować swoje podobieństwo do Stwórcy.

Przykładowe teksty z ksiąg mądrościowych:

Sama piękność kobiety nie tylko, że nie wystarcza ale może być nawet niebezpieczna (Prz 11,22). Mężczyzna obawia się chwiejności swojej żony i jej skłonności do wiarołomstwa (Syr 25,13 - 26,18), ubolewa nad tym, że jego małżonka jest próżna (Iz 3,16-24), głupia (Prz 9,13-18; 19,14; 11,22), kłótliwa, opryskliwa, żmijowata (Prz 19,13; 21,9; 27,15n).
Mędrzec Kohelet : *„na tysiąc mężczyzn udało mi się znaleźć jednego prawego, ale na tysiąc kobiet ani jednej"* (Koh 7,28).
Równocześnie ks. mądrościowe chwalą: *„Znaleźć żonę, to znaleźć dobro"* (Prz 18,22; por. 5,15-18), to otrzymać mocne oparcie, zabezpieczenie mienia, miejsce schronienia w chwilach pokusy, dobra żona chroni od zejścia na bezdroża (Prz 11,22).
Hymn na cześć dzielnej niewiasty (Prz 31,10-31), który sławi jej prawość, mądrość, pracowitość, przedsiębiorczość, troskę o domowników, pobożność. Taka niewiasta jest ostoją dla męża i chlubą dzieci.
Rady mędrców w Prz 18, 22; 19, 14; Syr 26, 1—18; 36, 25 wyrażają przekonanie o świętości i boskim charakterze szczęśliwego małżeństwa.
Ben Syrach daje często wyraz ogólnej admiracji dla piękności oblubienicy, np. Syr 26, 13. 24. Piękna małżonka jest jak słońce wschodzące (Syr 26, 16). Na widok piękności kobiecej miłość zapala się jak ogień (Syr 9, 8).
Księga Przysłów 5, 15—23, mówi o wyłączności miłości małżeńskiej. Występują porównania oblubienicy do łani, wdzięcznej gazeli, do owieczki i kozicy (Prz 5, 19), do studni, z której pije tylko oblubieniec (Prz 5, 15—18). Mówi o upojeniu miłością (Prz 5, 14)

Prorocy

W przepowiadaniu proroków wzajemne uczucia miłości oblubieńca i oblubienicy stawały się konkretnym środkiem do ukazania i wyrażenia relacji religijnej między Bogiem i narodem. Mogło się tak dziać dlatego, że słowa, które wyrażają miłość, są same przez się naładowane treścią religijną. Boże zaślubiny naszkicowane w przymierzu synajskim, a wypełnione w przymierzu eschatologicznym, jawiły się jako boski archetyp wszelkiej ludzkiej miłości. – Ważne aby o tym pamiętać przy właściwym czytaniu tekstu św. Pawła z EF.

Prorocy od Ozeasza począwszy, mówili o Bogu (Jahwe) i Izraelu w kategoriach miłości małżeńskiej. Ale prorocy zawsze starali się wyraźnie wskazać słuchaczom i czytelnikom na głębszy sens używanego porównania. Tak więc po wygłoszeniu słynnej pieśni o winnicy Izajasz dodaje: *„Otóż winnicą Jahwe Zastępów jest dom Izraela"* (Iz 5,7a), albo: *„Bo małżonkiem ci jest twój Stworzyciel, któremu na imię Jahwe Zastępów"* (Iz 54,5a). U proroków to partnerstwo Jahwe i Izraela jest bardzo szczególnego rodzaju. Na samym początku Jahwe „wybrał" Izraela spośród wielu narodów, wybrał i .przygarnął bez żadnej jego zasługi, kierując się jedynie swoim miłosierdziem (Por. Ez 16,5—14). Potem Bóg jako oblubieniec doznawał od narodu-oblubienicy samych tylko niewierności a nawet zdrad. W tej sytuacji Izrael (naród wybrany - wiarołomna oblubienica) jest wzywana przez zdradzonego oblubieńca do nawrócenia, ale mimo to zachowuje się hardo i bez opamiętania (Por. Jr 2,20—25). Wobec tego Jahwe był zmuszany wiarołomną oblubienicę odtrącić jako cudzołożnicę. Jednak miłość Boga okazywała się silniejsza niż wszystkie zdrady narodu, i Bóg był zawsze gotów przygarnąć na nowo cudzołożną niewiastę, wbrew temu co działo się normalnie w życiu społecznym ludzi (Por. Oz 1—3; spec. 2,4—15: Iz 54,5—8).

U Jeremiasza jest wezwanie-obietnica: *„Wróć, dziewico, Izraelu... Jahwe bowiem stworzył rzecz nową na ziemi: niewiasta zacznie czule kochać męża"* (neqebah tesobeb gaber Jr 31,21—22). Słowa te oznaczają, że nareszcie po wszystkich niewiernościach niewiasta-Izrael zatroszczy się o zachowanie wierności, zacznie kochać swego Oblubieńca-Jahwe.

Prorok Malachiasz nazwał małżeństwo - związek mężczyzny i kobiety przymierzem (por. Mal 2,14)

Inne przykładowe teksty prorockie:

Iz 50,1; 54,1-10; 61,10; 62,4

Jr 2,2; 3,1.7

Ez 16, 7 i następne !!!

Oz (pierwsze trzy rozdziały) oraz późniejsze rozdziały opisujące małżeństwo proroka Ozeasza i prostytutki imieniem Gomer. Ozeasz chciał się z nią rozwieść, lecz Bóg nakazał mu przyjąć ją z powrotem. Przesłanie księgi: jak Ozeasz postąpił ze swą żoną, tak Bóg postąpi z niewiernym ludem Izraela, który oddając cześć bóstwom, zachowuje się jak kobieta uprawiająca nierząd. Bóg pragnie nawrócenia serca: *„miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń"* (Oz 6, 6).

****

Przeczytać katechezy Jana Pawła II z dn. 23.05.1984, 30.05.1984, 6.06. 1984 (w: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich" ss. 419 – 457 - Pnp oraz Tob i Ef)

****

Pieśń nad Pieśniami

Księga, której hebrajski tytuł brzmi Szir ha-Szirim, czyli „Pieśń najpiękniejsza"

Dosłowne tłumaczenie tytułu brzmi: „pieśń pieśni". Właśnie dlatego w Wulgacie (Vlg) pojawia się tytuł Canticum canticorum, a w Septuagincie (LXX) – asma asmatōn. Bardzo trafne wydaje się także oddanie tytułu księgi przez Marcina Lutra, który w swoim tłumaczeniu nazwał ją Das Hohelied.

Przez wieki w Izraelu zastanawiano się czy księgę tę włączyć do kanonu ksiąg świętych. Odpowiedź na to pytanie nie była jednoznaczna po pierwsze dlatego, że w Pnp nie wspomina się o Bogu, po drugie dlatego, że księga celebruje wręcz miłość fizyczną kobiety i mężczyzny, a to niektórym rabinom wydawało się nieprzystojne.
Świat Pnp to świat pełen intensywnych emocji, emocji odurzających bardziej niż wino i niż zapachy najwyborniejszych olejków; świat pełen zmysłowości i delikatności zarazem; świat zanurzony w zachwycie i promieniejący szczęściem – świat zakochanych.
Zarzucano też tekstowi wpływy babilońskie, asyryjskie i egipskie, a poza tym niektóre z fragmentów Pnp były śpiewane w izraelskich karczmach. Jednak w 90 r. po Chr. w Jabne zaliczono ją do ksiąg świętych.

Rabbi Akiba powiedział: „Świat cały nie jest wart tego dnia, w którym Pieśń nad Pieśniami została dana Izraelowi. Wszystkie Pisma są święte, ale Pieśń nad Pieśniami jest najświętsza ze wszystkich" (Jadajim 3,5).
Również chrześcijanie uznali ją za księgę natchnioną choć ani razu nie jest cytowana w Nowym Testamencie.

Pnp tłumaczona jest alegorycznie (w historii częściej w ten sposób) lub dosłownie (obecnie interpretacja przeważająca).
Po raz pierwszy interpretacja alegoryczna pojawiła się w środowisku żydowskich rabinów. Rabbi Akiba, któremu zazwyczaj przypisuje się tę interpretację oraz wcześniejszy od niego rabbi Johanan ben Zakkai widział w oblubienicy – naród Izrael, a w oblubieńcu – samego Boga

Księga czytana przez chrześcijan w kluczu alegorycznym ukazuje różne relacje: Boga i Izraela, Chrystusa i Kościoła (Hipolit i Orygenes), Boga i Maryi (Ambroży), Boga i duszy ludzkiej (Grzegorz z Nyssy, Bernard, Jan od Krzyża, Teresa z Avila, Edyta Stein)

Czytana dosłownie
Sens Pieśni nad Pieśniami jest jasny: jej poematy opiewają miłość dwojga młodych ludzi, narzeczonych czy małżonków, bo jest rzeczą oczywistą, że nie chodzi tu o jakąś wolną miłość.
Pieśń nad Pieśniami nie jest tezą teologiczną, ale jako pieśń, podobnie do psalmów, jest świadectwem przeżyć duszy, ludzkiej świadomości.

Pnp nawiązuje do Rdz 2 (zwłaszcza Rdz 2, 23 -25). To co tam jest zawarte w bardzo w zwięzłych słowach w Pnp rozwija się w rozległy dwugłos – wyraża podziw i fascynację

Aspekt płodności, tak istotny gdzie indziej w ST, tutaj jest prawie nieobecny. Za to miłość, i to wzajemna, w całej gamie swoich manifestacji, ma tu absolutnie pierwszorzędne miejsce.
W Pnp oblubienica wykazuje więcej aktywności niż oblubieniec: ona ma inicjatywę (Pnp 1, 2), ona szuka, ona pracuje, on pożąda jej wdzięków. W tej sytuacji wybór partnera jest obustronny i całkowicie wolny. Oczywiste jest, że ten ukazany w Pnp związek jest monogamiczny i nierozerwalny.
Pnp koncentruje się nie na miłości zranionej, takiej jakiej ludzkość doświadcza obecnie, lecz na miłości niejako odkupionej i zbawionej. Tak więc to co w raju zostało utracone, w Pnp zostaje ukazane jako odnalezione i odzyskane. W ten sposób Pieśń jawi się jako nadzwyczajny komentarz do drugiego rozdziału Księgi Rodzaju. W miejsce opisów niebezpieczeństw jakie niesie niewierność, (ks. mądrościowe – przytoczone patrz wyżej) przyszło wychwalanie wierności dla niej samej.

Poprzez miłość ludzką widzimy już nie tylko miłość między Bogiem i Oblubienicą - Ludem wybranym, Kościołem (co już głosili prorocy), ale również mistyczny dialog Boga z ludźmi, a więc z Matką Bożą i z każdą duszą ludzką. Dlatego wielcy mistycy, ze św. Teresą z Avila i św. Janem od Krzyża stosowali język miłości z Pieśni nad Pieśniami do opisywania tajemniczych związków duszy z Bogiem Miłości.

Pnp 8,6 – 7
Wiersze 6-7 stanowią prawdziwą konkluzję Pieśni, jej punkt szczytowy i równocześnie jej właściwe zakończenie.

Omówienie terminów Pnp na podstawie wykładu ks. T. Brzegowego:

Pnp podkreśla bardzo wzajemność uczuć między mężczyzną i kobietą. Kiedy on określa ją jako ogród, ona zaprasza go do "jego ogrodu", by spożywał wyborne owoce, i on przyjmuje to zaproszenie (4,12 - 5,1). Gdy on opisuje jej usta jako "podobne do wybornego wina", ona przerywa mu mówiąc, że "płynie ono delikatnie dla mego ukochanego, zwilżając wargi i zęby" (7,10). Pożądanie seksualne, które w Rdz 3,16 zostało przypisane kobiecie (teszukah), teraz zostaje potwierdzone w odniesieniu do mężczyzny: "Jam miłego mego i ku mnie zwraca się jego pożądanie" (7,11).

„Pieczęć”
Pragnienie oblubienicy bycia razem z ukochanym zostało wyrażone za pomocą metafory "pieczęci". Hebr. słowo chotam oznacza pieczęć, którą w starożytnym Izraelu nosił mężczyzna jako bransoletę na ramieniu czy sygnet na ręce (Jr 22,24), lub też zawieszoną na ozdobnym sznurze na szyi, a więc spoczywającą na jego sercu. Pieczęć służyła do identyfikacji osoby (por. Rdz 38,18), do podpisu. W omawianym tekście jest obrazem czegoś najbardziej osobistego, bliskiego, nieodłącznego, czegoś zazdrośnie strzeżonego, nie odstępowanego nikomu. Oblubienica więc zgodnie z tym symbolem pragnie być najściślej i wyłącznie z ukochanym i nigdy się z nim nie rozstawać. Tę głębię zjednoczenia podkreślają dwa terminy: serce i ręka. Jeśli pierwszy oznacza świat myśli, a drugi działanie, to oblubienica chce być trwale obecna zarówno w myślach jak i działaniu Oblubieńca.

Śmierć i szeol - została wzięta ich wspólna cecha, a mianowicie potęga, niepokonalność, nienasycenie. Śmierć pokonuje z jednakową łatwością każdego człowieka i każdą żywą istotę. Szeol zaś jest znany z tego, że nie oddaje nigdy i nic z tego, co raz połknął (por. Prz 2,18-19; 27,20) i jest tak zachłanny, że nigdy nie powie dosyć (Prz 30,16). Jedynie miłość może się przeciwstawić potędze śmierci. Jedynie miłość Oblubienicy jest tak potężna, że przezwycięży wszelkie przeszkody i trudności. *„płomienie jej to płomienie Jahwe"*. Sformułowanie to nie jest wolne od dwuznaczności. Wyraźnie kosmologiczny język całego fragmentu nasuwa myśl o piorunach, błyskawicach, które w języku ST są nieraz nazywane "ogniem Jahwe" (1 Krl 18,38; 2 Krl 1,12; Hi 1,16). Metafora głosiłaby więc niezwykłą potęgę miłości. Ale może też chodzić i o to, że miłość pochodzi od Jahwe. A wobec tego ta ludzka miłość odzwierciedla płomień Bożej miłości tak co do intensywności jak i czystości.

„Wody wielkie”
Wody w języku poetyckim ST, są nieraz symbolami inwazji nieprzyjacielskiej czy innego śmiertelnego niebezpieczeństwa. Mało jest rzeczy na świecie, które potrafią się oprzeć nawałnicy wezbranej rzeki, huczącemu morzu. Taka jest Miłość, która jak skała ostaje się niewzruszona pomimo wszelkiej przeciwności. Skoro w poprzednim obrazie miłość ma boski wymiar, to obecne obrazy też nabierają szerszych wymiarów. W pieśniach na cześć Syjonu często wody są ucieleśnieniem dzikich mocy pierwotnego Chaosu, które uderzają na Święte Miasto, aby je zniszczyć. W parze z tymi wodami uderzają w świętą stolicę wrogie

narody pogańskie. Rzeki same przez się też nieraz oznaczają wrogie ludowi Bożemu potęgi Egiptu i Mezopotamii. Te ataki są często zapowiedzią eschatologicznej batalii przeciw Bogu i Jego wybranym. Miłość jednak nie boi się ani dawnych, ani teraźniejszych ani przyszłych ataków, nawet takich, które są zdolne zburzyć całe stworzenie.

Kantyk Pnp 8, 6-7 stanowi przejście od przymierza wspólnotowego Synaju do przymierza nowego, zapowiedzianego przez Jeremiasza (31,33-34), przymierza, w którym zostają podkreślone miejsce i godność indywidualnej osoby ludzkiej. Albowiem skoro miłość została uznana za element konstytutywny małżeństwa i tym samym rodziny, jednostka przestała być zaledwie elementem wspólnoty. Mamy więc w Pieśni jakiś krok decydujący w kierunku uznania godności osobistej całego mężczyzny i całej kobiety.

********** ********** **********

Poniższy tekst jest „poza konkursem" czyli poza zasadniczym tekstem wykładu ale warto o tym wiedzieć czyli:
- o niektórych interpretacjach alegorycznych Pnp.

Na podstawie tekstu Ks. Mariusza Rosiaka

W Pnp termin „umiłowany" (hebr. dod) pojawia się 31 razy na 117 wersetów. Słowo to zawiera w sobie spółgłoski rdzenia imienia Dawida (hebr. dwd), jest to więc pośrednio pieśń o nadziejach mesjańskich. A ponieważ Mesjasza na ziemię ześle sam Bóg, jest to pieśń o miłości międzyludzkiej i o miłości Bożej zarazem. Niektórzy autorzy dowodzą, że całą Pnp można streścić w pięknym, jakże prostym i intymnym zarazem wyznaniu Oblubienicy – wyznaniu przynależności: *„Mój miły jest mój, a ja jestem jego"* (2,16). Wyznanie to bardzo przypomina formułę przymierza, wielokrotnie zapisaną na kartach Starego Testamentu: *„Ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem"* (por. Pwt 26,17; 29,12; Oz 2,4; Jr 7,23; 11,4; 24,7; 31,32; Ez 34,30; 36,28; 37,23).

Żydzi odczytywali więc Pnp jako alegorię miłości Boga do ich narodu. Interpretację taką utorowała myśl profetyczna. U Ozeasza, Jeremiasza, Izajasza, Ezechiela można znaleźć wiele przesłanek do takiej interpretacji, począwszy od alegorii małżeńskich (np. Oz 1-2). W Pnp oblubieniec jest królem i pasterzem (1,4.7; 2,16), a prorocy obrazy te odnoszą do Boga (Iz 40,11; 41,21; 43,15; 44,6; 49,9-10; Ez 37,24; 34,23). Oblubienica przyrównana jest do winnicy i ogrodu (1,6; 4,12), a to przecież starotestamentowy obraz Izraela (Iz 5,7; 51,3; Ez 36,35).

Ważne jest także aluzyjne opisywanie wyglądu oblubieńca. Jest on przedstawiony za pomocą metaforyki zaczerpniętej ze świątyni jerozolimskiej (włosy to latorośle palmowe, a policzki to zioła, które służyły za elementy dekoracyjne w świątyni). Te odniesienia d świątyni wskazują na samego Boga, który w niej właśnie obrał sobie mieszkanie. Oblubienica zaś niejednokrotnie porównywana jest do najpiękniejszych miejsc starożytnego Izraela (Jerozolima, Tirsa, Cheszbon, Karmel), dzięki czemu staje się ona symbolem całego narodu.

W Targumie Żydzi poszli jeszcze dalej: widzieli w księdze historię zbawienia w pięciu odsłonach: exodus i przymierze na Synaju (1,2-3,6), budowa i poświęcenie świątyni (3,7-5,1), grzech Izraela i wygnanie (5,2-6,1), powrót z niewoli i odbudowa świątyni (6,2-7,11) i oczekiwania mesjańskie (7,12-8,14)

Wczesnochrześcijańscy pisarze przejęli z żydowskiego targumu alegoryczną interpretację Pnp. Duże zasługi w tym względzie poczynili Hipolit Rzymski, Orygenes i Hieronim. Nastąpiła oczywiście interpolacja znaczeń: oblubieniec to już nie Bóg Jahwe, lecz Chrystus, oblubienica zaś to nie Izrael, ale Kościół. Ponieważ oblubieniec z Pnp nazywany jest królem i pasterzem, bardzo łatwo przyszło pierwszym autorom chrześcijańskim dokonać interpolacji księgi na grunt eklezjalny. To przecież w Ewangeliach Chrystus przedstawiany jest zarówno jako Król (J 18,37), a także jako Pasterz (J 10,11). Pojawia się w Ewangeliach także motyw oblubieńca w odniesieniu do Chrystusa (Mt 25,1-13), a także obraz Kościoła jako winnicy (J 15,1-11) – podobnie jak w Pnp winnica wskazuje na oblubienicę (Mt 20,1; 21,33-46).

Bardzo szeroką alegorystyką posłużył się w swoim komentarzu do Pnp, pisanym pod koniec VII w., a zatytułowanym „Compendium in Canticum Canticorum," Alkuin (+804). Jego dzieło silnie zakorzenione

jest w tradycji Kościoła. Opierał się zasadniczo a komentarzach Grzegorza Wielkiego (+604) i Bedy Czcigodnego (+735). Oblubienica w jego alegorii to Kościół głoszący dobrą nowinę. Wezwanie oblubieńca *„Wstań, przyjaciółko moja, piękna moja, i idź”* (2,10) to dla Alkuina nakaz misyjny samego Chrystusa. Usta i szyja oblubienicy, jako narządy odpowiedzialne za wydawanie głosu, to głosiciele Ewangelii. Naszyjniki i pierścienie oblubienicy to dobre czyny, którymi winien być przyozdobiony Kościół. Ciepły, miły i kojący głos oblubienicy to pełne miłości słowa dobrej nowiny. Ciernie w zawołaniu „jak lilia między cierniem” (2,2) to przeciwności i prześladowania, które dotykają głosicieli Ewangelii.

********** ********** **********

Nowy Testament – teksty o małżeństwie

Ewangelie.

Jezusowym wystąpieniom antyrozwodowym towarzyszą jednoznaczne stwierdzenia, że nowe prawo jest w stosunku do obyczaju starotestamentowego radykalnie nowe: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Kto chce oddalić swą żonę, niech jej da list rozwodowy. A Ja powiadam wam: Każdy, kto oddala swą żonę — poza wypadkiem nierządu — naraża ją na cudzołóstwo. A kto by oddaloną pojął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mt 5,31n; por. 19,3—9).

Pół wieku przedtem działał w Palestynie wielki rabbi Szammaj, który zdecydowanie zakazywał rozwodu, z jednym wszakże wyjątkiem: pobożny Żyd może rozejść się z żoną, jeśli ta okazała się cudzołożnicą. Jeśli więc Pan Jezus powtarza jedynie naukę rabbiego Szammaja, to przecież Jego prawo małżeńskie nie jest tak radykalnie nowe, jak je przedstawia Ewangelia. Dlatego koniecznie trzeba rozważyć, co znaczy owo dopowiedzenie „poza wypadkiem nierządu”.

Otóż według odwiecznej praktyki Kościoła katolickiego, klauzula ta odnosi się do dwóch konkretnych sytuacji.
-Po pierwsze, Pan Jezus dopuszcza, nawet zaleca rozejście się mężczyzny i kobiety, jeśli żyją oni na sposób małżeństwa, ale małżeństwem nie są. Chodziłoby tu o taki związek, o którym Chrystus wspomniał w rozmowie z Samarytanką: „Ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem” (J 4,18).
-Po wtóre, w słowach tych Kościół dopatruje się obowiązku bezwzględnej niezgody na cudzołóstwo współmałżonka. Nie wolno chrześcijaninowi tolerować sytuacji trójkąta małżeńskiego: jeśli niewinny małżonek nie może sytuacji zmienić, powinien raczej współmałżonka opuścić i w modlitwie i pokucie czekać na jego nawrócenie, niż godzić się na bezczeszczenie małżeństwa.
Dopatrywanie się w słowach „poza wypadkiem nierządu” furtki, umożliwiającej rozwód, jest niezgodne z zasadniczym sensem nauki Chrystusa o małżeństwie. Przecież Chrystus wyraźnie stwierdza, że przywraca pierwotną czystość prawa małżeńskiego, a przeciwstawiając stare prawo nowemu, jednoznacznie daje do zrozumienia, że chodzi Mu o istotną reformę, a nie tylko o jakiś retusz w zwyczajach starotestamentalnych. Chrystus uczy czegoś więcej i głębiej niż pobożny rabbi Szammaj.

Listy Pawłowe.

1 List do Koryntian

kontekst: 1Kor 6,12- 20 swoboda obyczajów

1Kor 7, 1- 16
7,10 – żona niech nie odchodzi od męża
7,16 – „przywilej pawłowy”
7,25 – dziewictwo a małżeństwo

Apostoł jasno stwierdza, że Bóg chciał, aby małżeństwo było nierozerwalne. Jednakże w ściśle określonych sytuacjach zezwala on na rozwód i ponowne małżeństwo. Poruszając bardzo specyficzny przypadek, gdy jedno z małżonków odmawia harmonijnego pożycia **ze względu na przyjęcie po ślubie przez współmałżonka wiary chrześcijańskiej**, św. Paweł przypomina, że Bóg

powołał nas do życia w pokoju, a co więcej, każdy ma się uświęcać przez swojego współmałżonka. W przypadku gdy z powodu przekonań religijnych pojawia się ciągle trwający konflikt Apostoł zezwala na rozejście się i zawarcie ponownego małżeństwa. Kościół w swoim nauczaniu podąża śladem nauczania św. Pawła.

1Kor 11,3 – mąż głową żony – nie chodzi tyle o sam stosunek zależności lecz o odwzorowanie stosunku Chrystusa do Kościoła

Jak rozumieć wyrażenie: „***żony niechaj będą poddane swym mężom"***
- ten fragment, pochodzi z Listu św. Pawła do Efezjan (Ef 5, 22), pojawia się także w Liście do Kolosan (Kol 3, 18-22) oraz w Pierwszym Liście św. Piotra (1 P 3, 1-7). Pisma te powstały w konkretnym kontekście historycznym świata grecko-rzymskiego w pierwszym wieku n.e.

List do Efezjan

Efez od roku 129 przed Chrystusem był stolicą rzymskiej prowincji zwanej Azją Prokonsularną. Liczył dwieście tysięcy mieszkańców. Chlubą miasta była świątynia Diany (Artemidy). W Efezie kwitła magia i wielki handel posążkami Diany Efeskiej i miniaturami jej świątyni. Jedno i drugie miało stać się powodem konfliktu między magią i handlem a chrześcijaństwem. W Liście do Efezjan św. Paweł przedstawia kwestię pojednania Żydów i pogan w Jezusie Chrystusie, a następnie naucza, jakimi zasadami mają kierować się w życiu członkowie powstałej w ten sposób nowej wspólnoty. W cytowanym powyżej fragmencie znajdujemy wskazówki dotyczące dostosowania się chrześcijan do życia w warunkach świata grecko-rzymskiego pierwszego wieku po Chrystusie.

Dwa elementy kontekstu całego Listu do Efezjan.
- Pierwszy to wielki Boży plan zabawienia.
Ef 1,4 – *„W Nim wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem*"

- Drugim jest nauczanie Pawła o Kościele jako o Ciele Chrystusa.
Inspiracją do takiej analogii była :

a) Eucharystia. Spożywamy Ciało i Krew Chrystusa i dzięki temu stajemy się jednym ciałem jako wspólnota, jesteśmy w komunii z Bogiem i braćmi.
b) idea oblubieńczości. Chodzi o biblijną wizję miłości, która pojawia się od pierwszych kart Pisma Świętego – mąż i żona mają stawać się jednym ciałem (por. Rdz 2,24).

Kontekst bliższy
EF 5, 15-20 zawierają apele, jakie wierni słyszeli w czasie zgromadzeń liturgicznych. Tekst wyakcentowuje dwie okoliczności: "wykorzystajcie każdą sposobną chwilę" (greckie kairos - chwila opatrznościowa), "nadeszły złe dni" tzn. wzmogło się zło moralne zanik wyczucia tego, co prawdziwe" (por. Łk 18,8; Mt 24,12).

Od liturgii do życia rodzinnego, które też powinno być „liturgią".

Ef 5, 21- 33

Św. Paweł wzorował się na kodeksach etycznych praw i obowiązków obowiązujących w „domu" (dom – wspólnota ojciec, matka, dzieci, służba, niewolnicy). Dlatego zaczynając od małżonków przechodzi potem do pozostałych członków domu-rodziny.

Św. Jan Paweł II nazywa go „kluczowym i klasycznym". Jego osią jest porównanie małżeństwa do relacji, jaka zachodzi między Chrystusem i Kościołem.
„Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła"
greckie pojęcia: „mega" (wielki) oraz „mysterion" (misterium, tajemnica, sakrament). Można powiedzieć, że małżeństwo to mega-tajemnica i mega-sakrament.

Mistyka małżeństwa w liście do Efezjan zbudowana jest na eklezjologii i na metaforze Chrystus - Oblubieniec , Kościół - Oblubienica, w której istotne są dwa aspekty:

a) wybranie Oblubienicy przez Oblubieńca - Chrystusa
b) wyniesienie Oblubienicy do poziomu Oblubieńca.

Małżonkowie są powołani do naśladowania wzorca Oblubieńca (Chrystusa) i Oblubienicy (Kościoła). W świętym tekście nie chodzi o społeczne, psychologiczne, egzystencjalne poddanie kobiety, ale "odwzorowanie rzeczywistości nadprzyrodzonej".

- ***Naczelna zasada ogólna:***
Ef 5,21 *„Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej"*
Słowo „bojaźń" pojawia się w Starym Testamencie w odniesieniu do Boga. Dar bojaźni Bożej to jeden z darów Ducha Świętego. Nie chodzi o lęk wynikający z tego, że coś mi zagraża. Chodzi o szacunek dla świętości, poczucie sacrum.

****
Św. Chryzostom rozróżnia:
Lęk – naturalna postawa (lęku można się pozbyć)
Bojaźń – trzeba się tego nauczyć i nabywać – uznanie Boga jako Boga i Pana
****

- *zasady szczegółowe,* przyporządkowane zasadzie ogólnej i wynikające z niej
1. Ef 5,22 *„Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus – Głową Kościoła: On – Zbawca Ciała."*

Żona ma być poddana mężowi inaczej niż inni członkowie domu
Mają być „hypotassesthe" (poddane, podporządkowane)
Dzieci czy niewolnicy mają być „hypakouete" –„posłuszne" uległość, słuchanie poleceń (podobna postawa jak człowieka wobec Boga) ponieważ jest to „dikaion" – sprawiedliwe
Dzieci mają „tima" – szanować poważać rodziców

2. Ef 5, 25 *„Mężowie, miłujcie (agapate) żony, bo i Chrystus umiłował (ēgapēsen) Kościół i wydał (paredōken) za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało."*

W związku małżeńskim przeplatają się różne „odmiany" miłości:
agape (niestrudzona życzliwość),
philia - (miłość przyjaźni),
eros - (zachwyt ciałem partnera),
storge - (miłość przywiązanie, potrzeba).
Najczęściej używanymi określeniami są philia i eros

W Ef 5 wyakcentowana jest jednak Agape - miłość dar, niestrudzona życzliwość, ofiara z siebie, za oblubienicę (partnerkę). 6 x użyte „miłować" (por. agapen występujące w 1Kor 13,1 i nn).

Mąż zobowiązany do miłości

1. szczytem miłości miłość Chrystusa , który wydał siebie „aby go (Kościół) uświęcić” , „aby stawić go jako chwalebny i bez zmarszczki”– troska o rozwój, świętość, dobroć , doskonałość poddanej pod opiekę
2. powinien miłować jak własne ciało (por. tekst z Rdz. – ciało darem Boga, jest dobre, nosi w sobie Jego ślad, jest „Świątynią Ducha Świętego” - 1Kor 6, 19 por. „ciała wasze są członkami Chrystusa” - 1Kor 6,16)

Jan Paweł II „Miłość wyklucza wszelki rodzaj poddaństwa, przez który żona stawałaby się sługą czy niewolnicą męża, przedmiotem jednostronnej zależności. Miłość sprawia, że równocześnie i mąż poddany jest żonie”.

„obmycie wodą, któremu towarzyszy słowo”. - aluzja do chrztu.
„Chrystus „żywi i pielęgnuje” Ciało (Kościół)” „Wydał za niego samego siebie”. - aluzja do Eucharystii. Sakramenty wyrażają i budują jedność (komunię) między Bogiem a człowiekiem. Chrzest to początek tej jedności. Eucharystia to jej umocnienie.
- Jak to się ma do miłości małżonków? - Pokarm na drodze małżeńskiego życia

Żona ma ufnie poddać się mężowi, który gotów jest oddać za nią swoje życie. Wzorem tego jest Chrystus, którego naśladować ma mężczyzna przez stosowanie Agape czyli przez miłość i dar, poświęcenie się "za", wydanie siebie. Naśladowanie oznacza nie tyle "kopiowanie" ale uczestniczenie w łasce pochodzącej od Chrystusa.
Jest to łaska sakramentalna.
Dlatego Apostoł stwierdza, że małżeństwo jest "misterium" (tajemnicą) - wprowadza małżonków w świat nadprzyrodzony i wskazuje im szczyty to zdobywania przez całe ich życie. Na tym polega właściwe dopasowanie" - powołanie, dorastanie, rozwój.

Ef 5, 23 *„Chrystus – Głową Kościoła”* - „Bycie głową” na wzór Chrystusa oznacza pierwszeństwo w służbie, w trosce, w miłowaniu.

Bóg wierny przymierzu – tutaj kłaniają się omawiane teksty prorockie !!!!

Miłość na wzór miłości Chrystusa. Na wzór miłości wiernej, niezasłużonej, obdarowującej, „jednostronnej”

Ef 5,31 *„Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem.”*

Ef, 5,32 „Mystērion mega” – wielka tajemnica

Sakrament małżeństwa wchodzi w samo centrum głoszonej ewangelii – „Chrystus umarł dla naszego zbawienia”
Mąż ma objawiać –tajemnicę miłości
Małżonkowie mają objawiać tajemnicę miłości – Tak było na początku chrześcijaństwa, kiedy poganie, jak pisze Tertulian, nawracali się, widząc miłość, która królowała wśród chrześcijan: „Patrzcie - mówili - jak oni się miłują” (por. Apologetico, 39 §7).

Tekst Ef jest zdogmatyzowany: "Siódmym sakramentem jest małżeństwo, będące obrazem związku Chrystusa z Kościołem, zgodnie z tym, co mówi Apostoł: "Wielka to jest tajemnica, a mam na myśli relację Chrystusa do Kościoła" (Sobór Trydencki, Kan. 593; por. Breviarium Fidei s. 50)

****

Streszczenie tekstu ks. Tomasza Kota SJ o pouczeniu św. Pawła z Ef – jako uzupełnienie

Poddani w bojaźni Chrystusowej

Zanim św. Paweł nakazał żonom, by były "poddane mężom", najpierw wezwał wszystkich chrześcijan, aby byli sobie wzajemnie poddani (por. Ef 5, 21). Dotyczy to wszystkich wierzących, bez wyjątku, więc także małżonków: mąż i żona mają być sobie wzajemnie poddani. Wezwanie do wzajemnego poddania wydaje się sprzeczne samo w sobie, bo wszyscy są jednocześnie poddanymi i przełożonymi. Jedynym zwierzchnikiem chrześcijanina jest Chrystus. Tylko Jemu każdy wierzący jest winny posłuszeństwo, bo to właśnie oznacza tradycyjnie w Biblii słowo "bojaźń". Można by zatem powiedzieć, że wszyscy chrześcijanie są równi. Nikt nie jest ważniejszy, nikt nie jest mniej ważny. Każdy ma takie same prawa. Najlepiej wyraża to List do Galatów, mówiąc o nowym porządku: *Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie* (3, 28).

Zastanawiające jest jednak to, że św. Paweł, wraca do tradycyjnie współczesnego mu modelu małżeństwa, wzywając żony, by były poddane swym mężom. Skoro w nowym – chrześcijańskim- porządku nie ma już mężczyzny ani kobiety, czyż nie byłoby naturalne stwierdzenie, że również w małżeństwie nie ma różnic pomiędzy mężem a żoną?

Może właśnie przed takim zbyt szybkim wnioskiem św. Paweł chciał ustrzec swoich słuchaczy? Owszem, Chrystus zniósł podziały i dyskryminacje na tle rasowym, ze względu na płeć czy status społeczny. Nie zniósł jednak różnicy, która sprawia, że kobieta jest kobietą, a mężczyzna mężczyzną, że małżeństwo jest możliwe jedynie jako bliskość odmienności. Postulat równości czy równouprawnienia wszystkich ludzi z jednej strony broni przed wyzyskiem i dyskryminacją jednych przez drugich. Z drugiej jednak strony, niesie z sobą niebezpieczeństwo rywalizacji, która ostatecznie prowadzi do rozkładu więzi międzyludzkich. Zapewne przed taką wizją próbował przestrzec św. Paweł. Jasno to widać, gdy mówi o różnicy darów poszczególnych członków wspólnoty, używając metafory ciała - patrz: 1 Kor 12, 13-22. 24-26

Kobiecy dar tworzenia więzi

Wzajemne poddanie oznacza zatem nie tyle dominację i hierarchiczny porządek, ile więź tworzącą jedność wspólnoty uczniów Jezusa. Zupełnie inaczej w takim razie można zrozumieć nawoływanie św. Pawła, by żony były poddane swym mężom. Nie chodzi tu o posłuszeństwo i podporządkowanie, ale o taki stosunek do męża, który ma na uwadze dobro całego małżeństwa. Mając zaś w pamięci przytoczoną wyżej metaforę ciała, troska o dobro małżeństwa ma na uwadze dobro i rozwój obu małżonków (w szerszym kontekście całej rodziny, czyli także dzieci) przy jednoczesnym uwzględnieniu ich odmienności.

"Poddanie" żony mężowi, którego wymaga św. Paweł, może być także zrozumiane jako wskazanie właściwego nowego układu odniesienia powstającego przy zawarciu małżeństwa. Dotychczasowe posłuszeństwo, które córka jest winna swoim rodzicom, przestaje być aktualne. W chwili zawarcia małżeństwa nowym punktem odniesienia staje się mąż i wspólnie z nim nowo założona rodzina. Troska o dobro małżeństwa nie tylko od żony wymaga nabrania odpowiedniego dystansu do rodzinnego domu, w którym wyrosła. Również mąż, by być głową żony (Ef 5, 23) musi wyrzec się podporządkowania się swym rodzicom. Wyraźnie przypomina o tym nawiązanie do Księgi Rodzaju: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem (Ef 5, 31).

Św. Paweł nic nie mówi o poddaniu mężów żonom. Tak jakby właśnie od kobiet oczekiwał wnoszenia do małżeństwa spoiwa, które sprawia, że jest ono odrębnym organizmem. Być może właśnie to kobieta ma szczególną zdolność do tworzenia więzi i właśnie przez traktowanie męża jako swojego nowego punktu odniesienia pomaga mu opuścić własnych rodziców. To dzięki właściwej postawie żony mąż dorasta do bycia w pełni głową rodziny.

Mąż na wzór Chrystusa

Dlaczego jednak św. Paweł twierdzi, że mąż jest głową żony (Ef 5, 23)? Można by znowu wszystko wytłumaczyć ówczesnymi uwarunkowaniami społecznymi. Argumentacja św. Pawła nie jest jednak czysto kulturowa czy socjologiczna. Kluczem do zrozumienia całego fragmentu Listu do Efezjan, mówiącego o relacji między mężem a żoną, jest porównanie jej do relacji Chrystusa do Kościoła. Więcej w nim miejsca zajmują polecenia skierowane do mężów. Do żon - oprócz początkowego wezwania, by były poddane swym mężom - św. Paweł zwróci się jedynie na końcu rozważań o małżeństwie: żona niechaj ze czcią się odnosi do swego męża (Ef 5, 33). Biorąc pod uwagę fakt, że pouczenia i napomnienia w Listach św. Pawła mają zazwyczaj na celu naprawiać błędy i niedomagania wspólnot, można przypuszczać, że w czasach Apostoła mężowie - bardziej niż żony - mieli trudności we właściwym pojmowaniu swej roli w chrześcijańskim małżeństwie.

Streszczając całe nauczanie tego fragmentu, można by powiedzieć, że mężczyzna wówczas tylko jest w pełni mężem, gdy staje się podobny do Chrystusa, a jego postawa wobec żony podobna do tej, jaką Chrystus zajął wobec Kościoła. Banalne byłoby stwierdzenie, że mężowie powinni kochać swoje żony, jednak dzięki porównaniu do Chrystusa miłość męża do żony zyskuje nową jakość. Polega ona bowiem na oddaniu swojego życia za żonę (por. Ef 5, 25). Nie wystarczy więc, by mąż kochał żonę tylko w takiej mierze, w jakiej on sam korzysta z tej miłości, w jakiej pozwala mu ona się rozwijać i spełniać. Miłość męża-chrześcijanina spełnia się właśnie w utracie własnego życia dla żony.

Warto jednak zaznaczyć, że ta ofiara ma bardzo konkretny cel. św. Paweł jasno przypomina, że chodzi w niej o świętość żony. To ona powinna być głównym celem wysiłków i wyrzeczeń męża. Robiąc rachunek sumienia, mąż-chrześcijanin powinien się pytać, czy jego żona jest święta, chwalebna i nieskalana. Dlatego, żona nie może wymagać od męża poświęcenia się dla spełnienia innych celów, choćby takich jak zapewnienia dobrobytu kosztem utraty sił i zdrowia. Podobnie też mąż, który spala się dla zaspokojenia różnych potrzeb żony, nie biorąc pod uwagę jej świętości, nie kocha jej tak jak Chrystus. Miłość męża do żony połączona jest z procesem jej uświęcania. A znaczy to, że nie kocha jej, gdy jest święta i doskonała, ale to właśnie jego ofiarna miłość ma niedoskonałą i grzeszną żonę do świętości doprowadzić. Tym bardziej warto o tym przypominać, gdy powodem rozstań współczesnych małżonków jest tak często wypominana sobie nawzajem niedoskonałość. W Pawłowej wizji małżeństwa dostrzeżenie niedoskonałości żony powinno być nie tyle powodem do czynienia jej wyrzutów, ile dopingiem dla męża do udoskonalania swojej miłości.

Oczywiście dobrze należy pojąć, co oznacza tutaj świętość żony. Chrystus wydał siebie samego, "aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny" (por. Ef 5, 27). Mało zrozumiałe jest dziś dla nas stwierdzenie, że mąż powinien tak kochać żonę, by stała się ona "chwalebna". Nie zdradzimy biblijnego tekstu, tłumacząc ten przymiotnik bardziej zrozumiale jako "godną uznania", "godną szacunku", "wspaniałą", "promieniejącą". Świętość, o którą powinien starać się mąż dla żony, daleka jest od obrazu zaniedbanej męczennicy. Przypomina raczej kobietę piękną i spełnioną.

Trudne przymierze

Mówiąc o chrześcijańskim małżeństwie, o jego pięknie, o miłości małżonków, nie wolno zapominać o tym, że jest to droga trudna. **Cała wizja wytyczona przez św. Pawła zakłada jako**

ostateczny punkt odniesienia "bojaźń Chrystusa" (por. Ef 5, 21). Bez wspólnego czerpania ze źródła, którym jest Bóg i Jego przymierze z ludźmi, bardzo łatwo z Pawłowej wizji chrześcijańskiego małżeństwa można uczynić utopijną ideologię. Wówczas słowa Apostoła, nierzadko wyrwane z kontekstu, mogą służyć jako podstawa do wykorzystania jednego z małżonków (choćby tłumacząc "poddanie żony" w kategoriach niewolnictwa) lub do usprawiedliwienia niepodejmowania trudów małżeństwa. Nie tak rzadko można usłyszeć zrezygnowane głosy: "Po nim (po niej) nie można się już spodziewać niczego dobrego"; "Gdyby choć trochę przypominał Chrystusa, to co innego, ale poddać się takiemu człowiekowi - nie ma mowy!". A przecież Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami (Rz 5, 8). Stosunek Chrystusa do swojego Kościoła - który ma być modelem dla chrześcijańskiego małżeństwa - daleki jest od kontraktu polegającego na doskonałości obu stron. Przypomina raczej ryzykowną inicjatywę obdarzenia miłością kogoś, kto może odpowiedzieć nawet wrogością. Może się zdarzyć, że na małżeńskiej drodze jedynie wiara w przemieniającą moc Boga pozwala wytrwać do końca. Zwątpienie zaś w powodzenie małżeństwa lub możliwość przemiany współmałżonka jest właściwie zwątpieniem w samego Boga.

W pewnych jednak sytuacjach pytania o to, czy żona zawsze i w każdej sytuacji powinna być poddana mężowi, czy mąż zawsze i w każdym celu powinien oddawać swoje życie, są jak najbardziej zasadne. Biorąc pod uwagę to, że chrześcijańskie małżeństwo jest drogą uświęcenia małżonków, nieuprawnione stają się wszelkie roszczenia jednej ze stron, które są w wyraźniej sprzeczności z tym, czego wymaga Bóg. **Oznacza to, że małżonkowie nie są dla siebie ostatecznym punktem odniesienia. Oczekiwania każdej ze stron wymagają mądrego rozeznania, co rzeczywiście pochodzi od Boga i do Niego prowadzi, a co Jemu się sprzeciwia**. Zalecenie św. Pawła, by chrześcijanie byli sobie nawzajem poddani - które wyznacza także wzajemne relacje małżonków - nie może być jednocześnie wypowiedzeniem posłuszeństwa Bogu.